Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 273. — ROK XXXIII.

PIĄTEK

26. LISTOPADA 1926.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8.00 zł.	4.00 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

O cały program.

Na marginesie artykułu Dmowskiego.

Z ciekawością czekała opinja na zapowiadaną od paru dni opinję Dmowskiego w związku z oszczerczemi w prasie pogłoskami o jego rzekomem wystąpieniu ze Z. L. N. i tworzeniu nowego „narodowo-zachowawczego", czy nawet „katolicko zachowawczego" stronnictwa. Dmowski zaprzeczył tym pogłoskom, i w „Gazecie Porannej Warszawskiej" zamieścił artykuł p. t. „Rozproszkowanie narodu", którego zasadnicze myśli znają już czytelnicy z podanego wczoraj streszczenia... Kto do zapowiedzianej enuncjacji Dmowskiego przywiązywał duże znaczenie i liczył na to, że w niej znajdzie, w ogólnym przynajmniej zarysie, plan pracy na najbliższą przyszłość, jakiś program do wykonania, ten się, niestety, zawiódł.

Artykuł Dmowskiego jest apelem i tylko apelem. W gorących głowach powstaje leader N. D. przeciw partyjnictwu, — w lapidarnych zwrotach ujmuje szkodliwość „rozproszkowania narodu", — całą zaś pozytywną część swego apelu ogranicza — jak stwierdza naczelny publicysta „Kurjera Poznańskiego" — do dwóch postulatów: „walki ze skrajnym radykalizmem i walki o praworządność". Oto wszystko!

Oburącz podpisujemy się pod apelem Dmowskiego do zjednoczenia społeczeństwa! I bez zastrzeżeń podzielamy jego zdanie o konieczności obrony praworządności, jak i walki z radykalizmem. Lecz — zapytujemy — któż z tych, co tworzą t. zw. obóz praworządności, miał w tym względzie jakie wątpliwości? Któż zaprzeczał potrzebie współdziałania wszystkich umiarkowanych i państwowo-twórczych ugrupowań, lub walki z radykalizmem i niepraworządnością?

To wszystko jest już za nami, uzgodnione i postanowione. Przez powódź artykułów dziennikarskich, przez setki rezolucyj wiecowych i przez wytrwałe, nieugięte stanowisko naszych klubów parlamentarnych! Kto wraca do tych spraw, bierze się do pracy już zrobionej.

Natomiast trzeba wyjść poza te — jakby można powiedzieć — kanony polityki obozu praworządności, a postawić sobie całkiem praktyczne i bardziej szczegółowe kwestje: — jak to walczyć o tę praworządność i jak zwalczać radykalizm? A przedewszystkiem: **czy nasze obowiązki obowiązki państwowo-twórczego obozu politycznego, ograniczają się do tych dwóch na które Dmowski w swym ostatnim artykule wskazuje?**

Rzut oka na naszą państwową sytuację dowodzi, że te obowiązki są i głębsze i szersze...

Tego, co się stało w maju, nie można traktować wyłącznie z punktu widzenia skutków które one wywołały: skutki te są po największej części smutne, ale nie tłómaczą jeszcze majowego przewrotu w całości. **Trzeba majowy przewrót traktować także z punktu widzenia przyczyn,** które do niego doprowadziły. A te przyczyny to prócz samowoli jednostki, — ogólne położenie państwa, które skutkiem dotychczasowego systemu rządzenia znalazło się w niezwykłych trudnościach politycznych i gospodarczych. Kto twierdzi, że to, co się stało w maju, winno być zapisane wyłącznie na karb samowoli jednostki, ten sobie upraszcza cały proces, ale go nie rozumie, albo nie chce rozumieć. **„Maj" nie jest dziełem tylko Piłsudskiego, ale i naszem,** — naszego niedołęstwa, naszego oportunizmu, naszych wad i popełnionych w polityce państwowej błędów, — jednem słowem całego systemu rządzenia państwem, który zainaugurowany został zresztą przez samego p. Piłsudskiego w roku 1918.

Radą więc na zło jest nie walka z tym lub owym brakiem, z niepraworządnością, lub komunizmem, czy radykalizmem społecznym, ale przebudowa całego systemu rządzenia. Z tego zdają sobie sprawę prawie wszyscy politycy, tylko nie wszyscy chcą o tem publicznie i głośno mówić. Na pytanie: — co teraz być powinno, — odpowiadają ogólnikowo: — oczywiście nie może być mowy o powrocie do stosunków z przed maja!... To za mało! **Należy jasno i dokładnie uświadomić sobie i społeczeństwu, jak ma wyglądać ten nowy, oparty o „majowe" doświadczenie system rządzenia państwem i prowadzenia jego spraw.** Wtedy dopiero, ale tylko wtedy można będzie i należy tworzyć jakiś „obóz", jakiś „front", i — walczyć! Dopóki tego zaś niema, wszelkie usiłowania będą się załamywały o opór, a przynajmniej o obojętność społeczeństwa, które chce jasno wiedzieć, o co ma walczyć i dla jakiego celu ma się organizować.

Dotąd, niestety, mamy do czynienia z negatywnem tylko ujęciem położenia (walka z niepraworządnością i z komunizmem), — o pozytywnym zaś programie, o próbach nawet nowego ustosunkowania się do całości zagadnień państwowych nic nie słychać.

I artykuł Dmowskiego, mimo całego rozgłosu, jaki mu prasa wroga i przyjazna nadała, nie usuwa tego braku i sprawy, o którą nam chodzi, nie popycha naprzód. Stwierdza jeszcze raz szlachetność poglądów Dmowskiego i jego wierność zasadom, — jest dowodem jego żywego zainteresowania się sprawami bieżącemi i jego niepokoju z powodu, że społeczeństwo wykazuje więcej tendencyj odśrodkowych, niż skupiających, — jest apelem do dobrej woli i do patrjotyzmu, ale na tem koniec. A, jeśli kto, to ten, który przez lat kilkadziesiąt pracowitego żywota wskazywał narodowi w niewoli ścieżki ku wolności i potędze narodu, nie powinien był na tem skończyć.

Stąd nasz zawód, o którym pisaliśmy na początku artykułu.

Sprawa więc jest dalej otwarta!

W. Z.

Dziś dalszy ciąg zbiórki na budowę domu Ks. Kuznowicza. Wszystkie wysiłki w kierunku podniesienia stanu rękodzielniczego i przemysłowego pójdą na marne jeżeli nie ułatwimy młodzieży kształcenia się w przemyśle i rękodziele.

Przygwożdżone oszczerstwa „Głosu Prawdy".

LIST BISKUPÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Pisma warszawskie przynoszą list następujący:

„Głos Prawdy", opisując zajście, jakie miało miejsce w niedzielę ubiegłą z przedstawicielami t. zw. kościoła narodowego: Hodurem i Huszną w kinie „Pan", podał następujące uwagi:

„Przygnębiającem echem odbija się to zajście wśród miljonów naszych współrodaków za Oceanem na wolnej ziemi Waszyngtona. Pamiętać musimy, że Kościół Narodowy jest tam ostoją polskości naszego wychodźtwa, gdy tymczasem Kościół Rzymski jest doskonałem narzędziem amerykanizacji emigrantów".

Łączymy się z tymi wszystkimi, którzy potępili to zajście, Jednakże nie możemy pozostawić bez odpowiedzi powyższego twierdzenia „Głosu Prawdy", które jest nietylko nieuzasadnione, ale wprost obrażające wysoce działalność i zasługi Polaków w Ameryce, należących do Kościoła rzymsko-katolickiego. Z okazji tegorocznego Kongresu Eucharystycznego w Chicago zwiedziliśmy większe osiedla polskie w Ameryce. Wszędzie budowaliśmy się objawami życia nietylko religijnego, ale także narodowego Polaków w Ameryce, z których prawie 4 miljony zaliczają się do Kościoła rzymsko-katolickiego, a tylko znikoma garstka należy do t. zw. kościoła narodowego. Byliśmy także w Scranton, siedzibie przywódcy kościoła narodowego i tam stwierdziliśmy żywo pulsujące życie narodowe, przedewszystkiem wśród Polaków rzymsko-katolickich.

Tak w Chicago, jak we wszystkich większych miastach amerykańskich, które zwiedziliśmy duszpastersko, zetknętliśmy się z przedstawicielami bądź Kościoła katolickiego, bądź władz państwowych i miejskich. Wszędzie zauważyliśmy wielki szacunek, jaki władze te dla amerykańskich Polaków katolików czują i słyszeliśmy niejednokrotnie od nich pochwały dla religijności i narodowego poczucia katolickich Polaków amerykańskich.

Natomiast nie zauważyliśmy, ażeby t. zw. kościół narodowy odgrywał jakąkolwiek rolę w życiu publicznem w Ameryce, przeciwnie zapewniano nas, iż jest w rozkładzie i nikt z garstką pozostałych jego zwolenników w Ameryce się nie liczy.

Przypisywanie więc przez „Głos Prawdy" t. zw. kościołowi narodowemu zasługi, jakoby był ostoją polskości wychodźtwa polskiego, jest twierdzeniem nieprawdziwem, a równocześnie krzywdzącem odmawianiem istotnej zasługi Polakom w Ameryce, należącym do Kościoła rzymsko-katolickiego.

Enuncjacja „Głosu Prawdy" jest tem boleśniejszą, że opinja publiczna uważa „Głos Prawdy" za pismo półoficjalne Rządu Polskiego.

Warszawa, dn. 23 listopada 1926 r.

† **Henryk Przeździecki,** Biskup Podlaski.

† **Stanisław Łukomski,** Biskup Łomżyński.

Sejm ma prawo zmienić dekrety!

UCHWAŁY KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ. — NIEWYJAŚNIAJĄCE WYJAŚNIENIE PROF. CYBICHOWSKIEGO. — PROF. GŁĄBIŃSKI PRZEWODNICZĄCYM KOMISJI.

Warszawa. (Telef. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu **komisji konstytucyjnej Sejmu** wiceprezes dr. Polakiewicz oznajmił, że prezes komisji **dr. Głąbiński cofnął rezygnację z tego stanowiska,** zgłoszoną z powodu choroby.

Następnie zawiadomił, że zgodnie z enuncjacją marsz. Rataja, **szukał porozumienia z rządem co do sposobu uchylania rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej** i zaprosił rząd na dzisiejsze posiedzenie.

Chcąc przedłożyć komisji pogląd uczonych sfer prawniczych na interpretację art. 44 konstytucji, dr. Polakiewicz zwrócił się pisemnie do dwóch wybitnych znawców prawa konstytucyjnego, prof. **W. L. Jaworskiego z Krakowa i prof. Z. Cybichowskiego z Warszawy.**

Prof. Jaworski odpowiedział, że jako członek Rady prawniczej **przesyła swą opinję ministrowi sprawiedliwości,** jako przewodniczącemu tej Rady do rozporządzenia. Z powodu nieobecności ministra spraw. w Warszawie, **rząd opinji tej komisji nie nadesłał.**

Opinja prof. Cybichowskiego opiewa:

„Konstytucja głosi w art. 44, że rozporządzenia ustawodawcze Prezydenta tracą moc, **jeżeli po złożeniu ich Sejmowi będą przez Sejm uchylone.** Konstytucja stwarza **związek czasowy pomiędzy uchyleniem i złożeniem,** żądając, aby złożenie poprzedziło uchylenie. Przepis ten wobec jego redakcji **nie budzi wątpliwości.** Lecz trudność powstała na **tle stosunku tego postanowienia do art. 10 konstytucji o inicjatywie ustawodawczej Sejmu.**

„Zapytywano, czy Sejm na mocy art. 10 nie może uchylać rozporządzenia Prezydenta przez ustawę z pominięciem normy art. 44, a więc nawet wtedy, gdy rozporządzenia nie złożono Sejmowi.

Chcąc uchylić rozporządzenie Prezydenta Sejm w przypadku art. 44 musi **zaczekać na złożenie rozporządzenia Sejmowi.** Następnie trzeba wskazać, że **uchylenie rozporządzenia jako zniesienie ustawy jest aktem ustawodawczym i musi dlatego według art. 3 konstytucji mieć formę ustawy.** Uchylenie rozporządzenia jest stanowieniem normy prawa i należy według art. konstytucji do zakresu ustawodawstwa. Niema w art. 44 postanowienia, któreby dla uchylenia rozporządzenia przez Sejm, **wyłączało drogę ustawodawczą.** Tylko wyraźny przepis mógłby **wyłączyć w tej sprawie drogę ustawodawczą.** Tego przepisu niema, Sejm **więc musi wybrać formę ustawy".**

W dyskusji,

jaka się rozwinęła nad oświadczeniem przewodniczącego i powyższem pismem, pos. Marek i Liebermann **zastrzegali się przeciw poszukiwaniu opinji poza sferami parlamentarnemi.** Dr. Liebermann w szczególności interpretował art. 44 w ten sposób, że Sejm dając pełnomocnictwa Prez. Rzeczypospolitej, bynajmniej **nie wyrzekł się władzy ustawodawczej, gdyż każdej chwili może wystąpić z projektem nowej ustawy.**

Podobne stanowiska zajęli **prof. Kononczyński i Dubanowicz,** który przypomniał swój wniosek o stworzenie **trybunału konstytucyjnego, któryby wyrokował w wypadkach podobnych.**

Po dyskusji przyjęto jednomyślnie następującą uchwałę:

Niezależnie od przewidzianego artykułem 44 konstytucji trybu uchylania rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanych na podstawie tego artykułu konstytucji, przysługuje Sejmowi na mocy artykułów 2, 3, 10 i 35 konstytucji, w każdym czasie prawo uchylenia takich rozporządzeń w drodze zwyczajnej ustawy.

Pod koniec posiedzenia przewodnictwo objął pos. **Głąbiński** i zapowiedział następne zebranie w przyszłym tygodniu.

— 0 —

Sprawozdanie N. I. K. P. z działalności Min. Rolnictwa

Warszawa. (Telef. wł.) W senackiej komisji **skarbowo-budżetowej** omawiano sprawozdanie N. I. K. P. **o budżecie rolnictwa.** Na wniosek sen. Pułaskiego przyjęto **szereg rezolucyj dla podniesienia rolnictwa.**

Następnie omawiano sprawozdanie o budżecie wojskowości. Dyskusji nie zakończono.

O czem piszą inni?...

Niszczenie stronnictw osłabianiem narodu.

Lwowski „Wywiad Codzienny" sądzi, iż życzeniem p. Piłsudskiego jest istnienie tylko dwu sił: konserwatywnej i lewicowej, będących we wzajemnem tarciu i nierównowadze. Ale te siły mają być zorganizowane nie w formę stronnictw, lecz klasowych związków zawodowych. które będą się nawzajem zwalczały. A wtedy można będzie stosować zasadę „divide et impera", dziel i rządź! Co sądzić o tym systemie rządzenia?

„Wedle doświadczeń historycznych — pisze „Wywiad Codzienny" — system, który rozbraja politycznie naród, może dać tylko chwilowe pozory siły państwowej, na wypadek zaś pierwszej lepszej katastrofy, gotuje swemu krajowi taki los, jaki po upadku caratu spotkał Rosję, której naród nie posiadał żadnej fizjonomji politycznej, ani żadnej organizacji sił praworządnych, bo te carat wyplenił.

Istniały natomiast siły destrukcyjne, rozkładowe, których nie wypleni żaden rząd oderwany od narodowego gruntu".

Dowodem są też wybory do Kasy Chorych w Warszawie. Straciły gnębione i prześladowane stronnictwa praworządne, — zyskali komuniści.

Zdaje się jednak, że przekonywanie „sanatorów", a szczególnie ich bożyszcza, jest robotą daremną.

Sprawa konsolidacji obozu umiarkowanego.

Lepiej zwrócić uwagę na kwestję konsolidacji obozu praworządnego, którą poruszył znowu p. Roman Dmowski. Jego artykuł w „Gazecie Warszawskiej Porannej" (streszczony wczoraj w „Głosie Narodu") omawiał ogólnikowo sprawę współpracy stronnictw umiarkowanych, nie wskazując dróg i form tego współdziałania. Jest to usprawiedliwionem, gdyż jeszcze w tym obozie praworządnym sama nawet idea współpracy nie zdobyła sobie powszechnego uznania. „Dzień Polski", organ Stronn. Chrz. Narodowego, które zapewne chciałby p. Dmowski umieścić w tym wielkim obozie praworządnym, pismo to oświadcza, że istnieje „przepaść" między Narodową Demokracją a obozem zachowawczym, idącym „ku swojej konsolidacji".

„Na razie — pisze organ ziemian — w obecnych warunkach przynajmniej, nie widzimy możności pogodzenia tak krańcowo sprzecznych poglądów politycznych.

Nie znaczy to jednak, byśmy nie oceniali należycie wartości państwowych wielu bardzo działaczy narodowo-demokratycznych, którzy może w dalszej ewolucji konserwatyzmu w Polsce w jego znajdą się szeregach".

Zatem „Dzień Polski" liczy na „dalszą ewolucję" konserwatyzmu, która może jeszcze przez długi czas przejawiać się w tworzeniu nowych „pułków" zachowawczych, jak pisał wczoraj p. Glinka. P. Dmowski zaprasza do współpracy, organ ziemian jakby w odpowiedzi na to zaprasza „wielu bardzo działaczy narodowo-demokratycznych" (zapewne i p. Dmowskiego) do szeregów obozu konserwatywnego, a zatem do porzucenia Z. [illegible]

Ma więc zupełna słuszność naczelny publicysta „Kurjera Warszawskiego", gdy ze smutkiem stwierdza, iż to tylko zdawało się, że

„przygotowanie światłej opinji jest już tak posunięte, iż sama świadomość potrzeby skupienia sparaliżuje conajmniej dalsze partjorództwo i usunie starcia wśród stronnictw prawicowych".

Autor artykułu przypomina dalej, że już przed paru miesiącami pisał w „Kurjerze Warszawskim" o tem, jak sobie wyobraża „zjednoczenie prawicy bądź przy zachowaniu wewnętrznej autonomji grup, reprezentujących specjalne interesy, bądź przy zachowaniu tych ram partyjnych, których usunięcie nie znalazłoby może łatwego zrozumienia w masach obywatelskich (np. ludowcy!)".

Pan B. K. (autor artykułu) bardzo szeroko rozciąga pojęcie prawicy. Ludowców, Chrześcijańską Demokrację również, należałoby zaliczać do centrum. Ale mniejsza o nomenklaturę. Kwestja, czy mamy tylko „prawicę" i „lewicę", czy też „prawicę", „centrum" i „lewicę" jest w gruncie rzeczy drugorzędna.

Z artykułu p. B. K. można wywnioskować, iż życzyłby sobie całkowitego zlania się niektórych stronnictw (z zachowaniem jedynie „autonomji"), inne zaś stronnictwa miałyby współdziałać na zasadzie zapewne jakiejś federacji. Otóż, zdaje się, że żadne stronnictwo praworządne nie ma ochoty zlikwidować się i tworzyć jakąś skromną tylko grupkę „autonomiczną". Prawdopodobnie, jeżeli dojdzie do współpracy stronnictw umiarkowanych, to tylko na podstawie sojuszu obliczonego na krótką metę. Takie sojusze już powstają. Np. na Śląsku zawarły blok wyborczy stronnictwa Ch. D. i N. P. R.

Aby jednak takie sojusze mogły powstawać, musi się wszędzie (nietylko na Śląsku) ugruntować przekonanie, że kierownictwo takich ewentualnych bloków wyborczych niekoniecznie musi spoczywać w rękach takiego stronnictwa, które odgrywało dominującą rolę, np. w [illegible] Z biegiem czasu dokonały się znaczne przesunięcia w układzie sił politycznych. Niektóre stronnictwa straciły popularność, inne zyskały masy zwolenników. To wszystko należy uwzględniać w dyskusjach nad „zjednoczeniem prawicy". Trzeba też i o tem pamiętać, że niektóre autorytety polityczne przestały być autorytetami dla szerszych mas obywatelskich. Naród traci zaufanie do polityków, którzy w pewnych chwilach zachowują bezczynność, lub też mają na sumieniu kardynalne błędy polityczne. Jakimże autorytetem mógłby się cieszyć w obozie sprzymierzonych stronnictw umiarkowanych taki np. prof. Stan. Grabski, który zawierał „ugodę" z żydami i bronił w swoim czasie p. Piłsudskiego przed oskarżeniami i podejrzeniami?

Trudności w kolonizacji Palestyny.

Głos Żabotyńskiego.

Wysłannik paryskiego „Temps", p. G. Suarez, ogłasza w swojem piśmie szereg niezmiernie interesujących korespondencyj z Palestyny, które stosunki, panujące w tym kraju, stawiają w nowem, często wprost nieoczekiwanem świetle.

P. Suarez stwierdza, że żydostwo palestyńskie jest poza podziałami partyjnemi (socjaliści, zachowawcy, ortodoksi, syjoniści), rozdzierane także głęboko sięgającem nieporozumieniem odnośnie do kierunku polityki imigracyjnej i — co za tem idzie — w stosunku do Anglji. Zarysowały się w tej sprawie dwa kierunki w syjonizmie: jeden, który wyrażają **Weizmann**, spadkobierca idei Herzla, główny kierownik syjonizmu, i Kisch, obecny prezes egzekutywy syjonistycznej, — drugi zaś, oparty głównie o młodzież, z b. twórcą „legjonu żydowskiego" w czasie wojny, **Żabotyńskim** na czele. Pierwszy określa się mianem „kierunku liberalnego", drugi — zapożyczając nazwy z historji socjalizmu — nazywa się „rewizjonizmem".

Na czem polega różnica w poglądach tych dwóch kierunków?

Żabotyński sprecyzował w wywiadzie z p. Suarez'em stanowisko swojego kierunku. „Wszyscy — mówił — zgadzamy się w jednem, że mianowicie **administracja angielska zawiodła...** Tylko, gdy u Weizmanna to niezadowolenie rozpływa się we mgle, my je wyrażamy przez politykę opozycyjną. Administracja angielska byłaby dobrą w kraju, w którym niema kolonizacji... Anglicy o tem nie wiedzą. Oficjalni kierownicy syjonizmu tego im nie powiedzieli. Bardziej oskarżamy egzekutywę syjonistyczną, niż Anglję".

Na uwagę francuskiego dziennikarza, że przecież rola aktywna w kolonizacji należy do żydów, a do Anglji tylko udzielanie pomocy, — Żabotyński żachnął się: „Taka jest teorja kierowników syjonizmu. **Rewizjonizm natomiast jest zdania, że kolonizacja o wielkiej rozpiętości jest rzeczą państwa** i że nie może się dokonali, jak tylko przy współudziale czynników ustawodawczych i rządowych... **Nie chodzi nam o stworzenie w Palestynie jeszcze jednego, tysiąc pierwszego „ghetta"**; cały problem nie wartałby wówczas, by mu poświęcać chwilkę czasu! **Nasz wysiłek ma za cel ostateczny stworzenie większości żydowskiej w Palestynie.** Tak powstaje problem arytmetyczny: w 25 latach ludność nie-żydowska Palestyny będzie wynosiła około 1 milj. 200 tys. dusz; dziś liczba żydów wynosi od 150 do 160 tysięcy; czyli, **potrzebujemy 1 miljona żydów w 25 latach, t. j. 40 tysięcy na każdy rok"**. Do tego jednak potrzeba energicznej i aktywnej polityki rządu angielskiego.

Jest ona potrzebną — zdaniem Żabotyńskiego — także i w dziedzinie gospodarczej. Bardzo ciekawe są jego wywody w tej sprawie.

„Mimo wszystko — mówił — import osiągnął w latach 1924—1925 zastraszającą cyfrę 500 miljonów franków... W tych warunkach **jedynym środkiem ratunku jest rozwój palestyńskiego przemysłu.** A więc protekcjonizm i interwencjonizm państwa... **Podstawą rozwoju ekonomicznego nie może być jednak przemysł, tylko rolnictwo.** A tereny rolnicze są bardzo drogie, w roku 1925 za średnie tereny płaciliśmy od 50 do 80 funtów za hektar. To był kurs „oficjalny"; w rzeczywistości był wyższy... Oto dlaczego z **owych 100 tysięcy imigrantów, których kraj otrzymał od r. 1920, tylko 12 tys. mogło się zająć rolnictwem; reszta**, a więc **88%, wróciła się do rzemiosł i pracy miejskiej.** A to wszystko mimo owych 10 milj. funtów, któreśmy włożyli w tym okresie w rolnictwo".

Cóż państwo ma w tej sprawie do zrobienia?

Prostą rzecz! **„Wywłaszczenie!"** Tak, a nie inaczej! „Statystyka oficjalna z maja 1925 r. — mówi Żabotyński — ustala, że na 2.700 tys. ha Palestyny (bez Zajordanji) tylko 1 miljon jest uprawiony; 1.700 ha, z których przynajmniej połowa nadaje się do uprawy, leży odłogiem... Otóż jest **stare prawo tureckie**, dotąd nie zniesione, **które postanawia, że ziemia nieuprawiana przez 3 następujące po sobie lata, winna się stać automatycznie własnością państwa. Domagamy się zastosowania tego prawa".**

Niestety — konstatuje Żabotyński — egzekutywa nie chce „przekonywać" Anglji o tych koniecznościach. Rewizjoniści są więc w opozycji do niej, jak i do Agencji żydowskiej (organu doradczego przy Wys. Komisarzu). Są przeciwni rozszerzeniu Agencji żydowskiej przez wprowadzenie do niej żywiołów niesyjonistycznych, jak przedstawicieli amerykańskiej finansjery żydowskiej; jest to bowiem — zdaniem Żabotyńskiego — żywioł oportunistyczny w stosunku do Anglji.

I jeszcze jeden jest charakterystyczny dla „rewizjonistów" ich postulat programowy.

„Żądamy — mówił Żabotyński — **by pułk żydowski, który należał do armji angielskiej od 1917—1920 r., osiedlił się w Palestynie, jako garnizon brytyjski**, a to dla wielu racyj... Ludność tubylcza nie ma entuzjazmu dla kolonizatorów; dlatego akcja kolonizacyjna musi być osłaniania" (przez wojsko).

Tak się przedstawia program kierunku Żabotyńskiego według własnych jego oświadczeń. Jest on prosty i jasny: — Anglja ma w przeciągu 25 lat sprowadzić do Palestyny 1 miljon żydów, — Anglja winna wywłaszczyć Arabów z jakich 800 tysięcy hektarów ziemi, — Anglja ma otoczyć żydowskie rolnictwo szczególną opieką, — Anglja winna wreszcie w okresie przejściowym lat 25 chronić kolonizację przed Arabami przez utrzymywanie w Palestynie żydowskiego wojska!

Lecz ten „prosty i jasny" program ma swoje braki. Abstrahując od wątpliwości, czy te 25 lat wystarczą na radykalną zmianę w życiu gospodarczem Palestyny, pozostaje do wyjaśnienia, czy Anglja wogóle zechce w ten właśnie sposób „budować dom narodowy" dla żydów w Palestynie? Prawdopodobnie ani Balfour, ani tembardziej Baldwin nie myśleli o sztucznem i gwałtownem tworzeniu żydowskiej większości w Palestynie. Ostatnie dyskusje w prasie angielskiej, a i w parlamencie, zdają się dowodzić, że nastąpiło pewne załamanie się w poglądzie Anglji na sprawę Palestyny. Wyczuwa się pewne rozczarowanie z powodu, że sprawa przybiera nieoczekiwany obrót: zupełnego przekształcenia Palestyny pod względem etnograficznym, politycznym i gospodarczym. Weizmann prawdopodobnie wie o tem; stąd jego „oportunistyczna" polityka, którą zwalcza Żabotyński. Woli do celu iść po drodze układów, ustępstw i drobnemi krokami, niż skokami i wymuszaniem, — niż drażnić Anglję, od której przecież dobrej woli cała „akcja palestyńska" zależy.

St. D.

Zasługi gen. Tad. Rozwadowskiego dla Polski.

Fachowe wykształcenie wojskowe. — Rola generała w wojnie z Rosją. — Stosunek do legjonistów. Szef sztabu z ramienia Rady Regencyjnej.

(Rozpoczynamy dziś krótki cykl artykułów o gen. Tad. Rozwadowskim. Mija już siódmy miesiąc od chwili uwięzienia go, a termin rozprawy odwleka się, bo, jak słyszymy, wciąż „śledztwo jeszcze nie ukończone". Tymczasem przeciwnicy generała, korzystając z tego, że nie może się bronić, obrzucają go oszczerstwami, jak np. w wydanej przez „Głos Prawdy" broszurce p. t. „Zbrodniarze". Niechże więc społeczeństwo dowie się dokładniej, jakiego to „zbrodniarza" więzi się na Antokolu. Red.)

I. Gen. Tadeusz Rozwadowski urodził się 19 maja 1866 r. w Balinie (pow. Kałusz). Ród Rozwadowskich szczycił się wydaniem kilku wybitnych uczestników walk o niepodległość Polski. Pradziad generała pułkownik Kazimierz Jordan Rozwadowski był fundatorem 8 pułku ułanów w r. 1808. Wiktor Rozwadowski był oficerem kawalerji narodowej w r. 1830—31, Tomisław, ojciec generała, brał udział w powstaniu styczniowem. W ich ślady wstąpił również Tadeusz. Ojciec jego, gorący patrjota, oddał go do szkół wojskowych w przekonaniu, że kiedyś Polska potrzebować będzie fachowych wojskowych. Tadeusz ukończył najpierw szkołę w Hranicach, następnie w r. 1886 wojskową akademję techniczną w Wiedniu, poczem otrzymał stopień podporucznika artylerji. W r. 1890 ukończył z odznaczeniem 2-letnią szkołę wojenną i został przydzielony do sztabu generalnego. Przez kilka lat pełnił służbę jako porucznik w brygadzie kawalerji w Marburgu w Styrji. W r. 1894 został przydzielonym — już jako kapitan sztabu generalnego — do sztabu dywizji piechoty w Budapeszcie. Tam uczył też przedmiotów wojskowych arcyksięcia Władysława, syna Józefa, palatyna węgierskiego.

Od roku 1896 do 1907 przebywał jako attaché militaire w Bukareszcie. W międzyczasie zdał z świetnym wynikiem dalsze egzaminy w sztabie generalnym i w r. 1907 otrzymał stopień podpułkownika. W tymże roku został przeniesiony do służby linjowej w artylerji, a w następnym uzyskał stopień pułkownika. Na manewrach i w grach wojennych wykazywał ogromne zdolności strategiczne. To też mimo niechęci, jaką wiedeńskie sfery wojskowe żywiły do Polaków, akcentujących zawsze swą narodowość, otrzymał już w r. 1913 stopień generała. Obok spraw wojskowych interesowała też wówczas generała sprawa rozwoju ekonomicznego Galicji. Między innemi zajął się sprawą eksploatacji soli potasowych w Kałuszu i Stebniku.

W chwili wybuchu wojny światowej był generał Rozwadowski dowódcą brygady artylerji w Krakowie, która weszła w skład armji gen. Dankla. Pod rozkazami tegoż generała walczył gen. Rozwadowski w sierpniu i wrześniu 1914 r. w lubelskiem. Gdy armja gen. Dankla zaczęła się bezładnie cofać, a Rosjanie usiłowali ją oskrzydlić, gen. Rozwadowski otrzymał rozkaz ochraniania odwrotu. Zadanie to wykonał świetnie, zadając dotkliwą klęskę Rosjanom pod Borowem; bitwa ta uratowała armję gen. Dankla. Za czyn ten odznaczony został generał najwyższym orderem austrjackim, krzyżem Marji Teresy.

Przez kilka miesięcy walczył potem nad Nidą. Chronił wtedy ludność powiatów jędrzejowskiego i pińczowskiego przed brutalnemi rekwizycjami, nakazywanemi przez bezwzględnego dowódcę korpusu, gen. Kirchbacha.

W wielkiej bitwie pod Gorlicami w dniach 2—4 maja 1914 r., generał Rozwadowski kierował całą akcją artyleryjską, która zupełnie złamała opór Rosjan. Obsypywany odznaczeniami austrjackiemi i niemieckiemi, walczył gen. Rozwadowski na czele 47 dywizji piechoty, ścigając Rosjan. W dniu 22 czerwca wkroczył do Lwowa, entuzjastycznie witany przez jego mieszkańców. Gdy zaraz potem rozpoczęły się sypać denuncjacje o sprzyjanie Rosjanom w czasie okupacji, gen. Rozwadowski brał w obronę niewinnych, ręcząc za nich swą osobą. Niejednego ocalił w ten sposób od sądu doraźnego. Udało się też generałowi usunąć komendanta Lwowa, pułk. Letowsky, złośliwego Czecha.

Potem przez kilka miesięcy odpierał generał na czele swej dywizji ataki Rosjan na froncie nad Seretem; szefem sztabu dywizji był wówczas major Włodzimierz hr. Tyszkiewicz (obecny dowódca 10 bryg. kawalerji). I tam niósł generał ulgę nękanej wojną ludności.

Cesarz Karol chciał generała Rozwadowskiego zamianować dowódcą legjonów polskich lub gubernatorem terenu okupacyjnego w Lublinie. Ale generał, gorąco czujący po polsku, postawił swe warunki polityczne, których we Wiedniu nie chciano przyjąć.

W lutym 1918 r. część brygady gen. Hallera, która nie potrafiła się przebić przez front austrjacki, została internowana w Huszt. Gen. Rozwadowski używał wówczas wszelkich swych wpływów, by łagodzić dolę internowanych. Osobistą interwencją u ces. Karola uratował od śmierci przywódców legjonistów: Zagórskiego i Góreckiego (dziś generałów). Popierał też tajną organizację, która ułatwiała internowanym ucieczkę do Kongresówki.

W tych czasach służył też radą i pomocą Radzie Regencyjnej, zajmuje się batalionami polskiemi, organizowanemi przez Prusaków (t. zw. „Polnische Wehrmacht") i t. p. Gdy nadszedł pamiętny dzień 7 października, w którym Rada Regencyjna ogłosiła niepodległość Polski, gen. Rozwadowski otrzymał nominację na szefa sztabu; Rada Regencyjna poleciła mu organizację armji polskiej. Ofiarowano mu wtedy awans na generała broni, ale odmówił, oświadczając, że nie dla zaszczytów podejmuje się ciężkiej, odpowiedzialnej pracy. Praca była ogromna. W niesłychanie trudnych warunkach, przy znikomo małej liczbie pomocników trzeba było organizować na terenie okupowanym przez Austrjaków oddziały polskie, któreby mogły rozbroić załogi okupantów.

Na ziemiach Rzplitej.

Udaremnione oszustwo wojskowe.

Żandarmerja wojskowa w Warszawie wykryła dzięki plutonowemu I-go pułku lotniczego, Walczakowi, pomysł wielkiego oszustwa, planowanego przez b. por. wojsk polskich Adama Bartykę, który usiłował przy pomocy sfałszowanych pieczęci i podpisów oficerów gospodarczych podjąć 300.000 zł., przeznaczonych na żołd i na potrzeby 1 pułku lotniczego. Usiłował on pozyskać dla swoich planów podoficera Walczaka, który pozornie zgodził się na to, w istocie zaś zawiadomił żandarmerję wojskową. Bartykę aresztowano.

—o—

300-LECIE ZWYCIĘSTWA FLOTY POLSKIEJ. W niedzielę 28 bm. upływa niemal trzysta lat od walnego zwycięstwa floty polskiej nad szwedzką w roku 1627. Oddział warszawski Ligi morskiej i rzecznej, pragnąc uczcić ten dzień, a zarazem uczynić niejako wstęp do większej uroczystości, jaka odbędzie się na przyszły rok, urządza „poranek morski".

NOWY SENATOR. Na miejsce zmarłego ś. p. senatora Ernesta Adama, wchodzi do senatu z ramienia Zw. L. N. ks. dr. Tomaka, kanonik katedralny w Przemyślu.

PRZYGOTOWANIA DO SEZONU ZIMOWEGO W KRYNICY. W nadchodzącym sezonie zimowym spodziewany jest wyjątkowo licz ny zjazd gości, tembardziej, że odbędą się tam prawdopodobnie zawody narciarskie, urządzone przez Polski Związek narciarski.

WYROK W SPRAWIE ROZRUCHÓW W GOSTYNINIE. Sąd okr. w Płocku skazał 32 osoby, oskarżone o sprowokowanie rozruchów w dniu 26 czerwca b. r. w Gostyninie, na karę więzienia od lat 3 do 6 miesięcy. Pozatem skazani zapłacą solidarnie odszkodowanie za zdemolowanie budynku policji.

JESZCZE NIE ROZSTRZYGNIĘTO KONKURSU DRAMATYCZNEGO WE LWOWIE. Onegdaj odbyło się we Lwowie posiedzenie komisji konkursowej dramatu miasta Lwowa. Do wspólnego czytania przeznaczono 8 sztuk. Bardzo możliwe, że liczba ta powiększy się i dojdzie do 14 sztuk. Zdaje się, że ani jedna sztuka nie uzyska pierwszej nagrody, mimo to, że członkowie stwierdzają, iż znajduje się istotnie kilka wartościowych sztuk.

NIEWOLNO ZATRUDNIAĆ KOBIET W NOCY. Łódzki sąd pokoju skazał zarządcę fabryk „Widzewskiej Manufaktury" na jednotygodniowy areszt i grzywnę pieniężną za zatrudnianie kobiet w nocy przy pracy.

SPRZEDAŻ DÓBR KROTOSZYŃSKICH. „Goniec Wielkopolski" podaje pogłoskę, że dobra krotoszyńskie nie będą parcelowane, lecz zostaną w całości sprzedane przez rząd jednej osobie z powodu braku poważnych reflektantów.

STACJA RADJOWA W PORCIE GDYŃSKIM. Na polskim holowniku „Ursus", stacjonowanym w Gdyni, wybudowano radjostację nadawczą. Przeprowadzone próby wypadły zupełnie zadawalająco. W związku z tem zarząd portu w Gdyni postanowił przystąpić do budowy własnej radjostacji odbiorczej.

ARESZTOWANO SPRAWCÓW NAPADU RABUNKOWEGO NA POCZTĘ W KROŚNIE. Są nimi: Jan Skublicki, Jędrzej Krukierek i Władysław Baran, którym z 19.000 zł. skradzionych odebrano 5.190 zł. oraz 322 dolary. W toku są dalsze aresztowania.

POWIĘKSZYŁO SIĘ STADKO ŻUBRÓW NA ŚLĄSKU. W tych dniach stadko żubrów, znajdujących się w lasach księcia Pszczyńskie na Śląsku, powiększyło się o jedną sztukę Jest to jedyne stado żubrów w Polsce, znajdujące się w stanie dzikim. Oprócz tego mamy kilka żubrów w Zwierzyńcu poznańskim. W Białowieskiej puszczy wszystkie żubry już wytępiono, względnie wywieziono.

„WALKA BYKÓW" W WARSZAWIE. Sensacją Warszawy onegdaj było widowisko na Pradze, które wywołał byk, prowadzony przez ulicę do rzeźni. Podrażnione czerwonym kolorem nadjeżdżającego tramwaju zwierzę, rzuciło się na wóz, wybijając w nim wszystkie szyby. Rozwścieczony buhaj zaczął wśród panicznego strachu przechodniów demolować płot żelazny, skwer i wystawy sklepowe. Policjanci jak hiszpańscy torreadorzy rozpoczęli walkę z bykiem, w wyniku której niezwykły awanturnik został zastrzelony na gruzach dokonanego zniszczenia.

Z całego świata.

102 księży zamordowanych w Meksyku?

Do ostatniej encykliki papieskiej w sprawie prześladowania katolicyzmu w Meksyku dodaje rzymska „Italia", że według ostatnich wiadomości **ogółem 102 księży i wielu wiernych zostało zabitych.** Podczas ostatnich posiedzeń parlamentu niektórzy posłowie, jak Moroso, otwarcie namawiali lud do mordowania księży, twierdząc, że we wszystkich krajach katolicy podsycają rewolucyjne bunty przeciw rządom.

—o—

OKRĘTY NIEMIECKIE SZMUGLUJĄ DO AMERYKI WÓDKĘ. W odległości 225 klm. od wybrzeża Stanów Zjednoczonych zatrzymał krążownik amerykański okręt niemiecki, zdążający do N. Jorku i wiozący ze sobą 100 000 skrzyń wódki szkockiej, wartości 1 milj. funtów szterlingów.

W BRUKSELI OTWARTO KATEDRĘ SLAWISTYKI na tamtejszym uniwersytecie. Pierwszy wykład o filozofji słowiańskiej wygłosił prof. Wacław Lednicki, drugi prof. Zieliński.

PROCES O OBRAZĘ KARDYNAŁÓW NIEMIECKICH toczy się w Hamburgu przeciw niejakiemu Hupertzowi, który w czasopiśmie „Vaterland" zarzucił kilku kardynałom niemieckim brak patrjotyzmu i zdradę stanu. — O kard. Faulhaberze twierdził np. że „pragnie on monarchji bawarsko-węgierskiej". Sąd przesłuchał wielu wybitnych świadków, m. i. gen. Ludendorffa, ale żaden z nich nie mógł nic ujemnego o patrjotyźmie kardynałów powiedzieć. Hupertz został skazany na pół roku więzienia.

NIECZYSTE SPRAWKI STRESEMANNA Przed sądem w Plauen odbyła się rozprawa przeciw adwokatowi A. Müllerowi o oszczerstwo, którego się dopuścił w stosunku do ministra spraw zagr. Stresemanna. Zarzucił on mianowicie ministrowi, iż nadużył swego stanowiska i wpływu, pośrednicząc w sprawie tow. eksportowego „Evaporator", które w roku 1920 starało się przemycić do Czechosłowacji pozostały z demobilizacji materjał wojenny, w celu spieniężenia go w hutach żelaznych Kładna. Rozprawę odroczono celem przesłuchania min Stresemanna.

EKSKAJZER CIĘŻKO ZANIEMÓGŁ, ALE JUŻ WYZDROWIAŁ. Ekscesarz Wilhelm zaniemógł ciężko na zamku w Doorn na influenzę, przeziębiwszy się podczas spacerów w parku. Choroba wzbudziła w otoczeniu b. cesarza, a także w pewnych kołach w Niemczech zaniepokojenie. Atoli według ostatnich wiadomości z Doorn zdrowie b. cesarza Wilhelma poprawiło się tak, że chory może już opuścić łóżko.

LLOYD GEORGE SPRZEDAŁ PORTFEL AKCYJ DZIENNIKÓW LIBERALNYCH — z „Daily Chronicle" na czele, koncernowi, któremu przewodniczy lord Reading.

„MUZEUM ŚMIERCI" URZĄDZIŁ SOBIE KRÓL HISZPAŃSKI ALFONS. Zebrał on w swoim pałacu wszystkie mordercze narzędzia, któremi wykonywano na niego zamachy. Może się on poszczycić przykrym rekordem: najwyższą liczbą zamachów, urządzonych na jego życie. W tym komplecie muzealnym znajduje się cała galerja narzędzi morderczych, od butelki do karmienia niemowląt począwszy, a na bombach skończywszy.

Kolonja dla młodzieży śląskiej w Czatkowicach.

Gmina Lipiny, wojew. śląskie, licząca przeszło 18 tysięcy ludności, w trosce o moralne i fizyczne wychowanie dzieci, powzięła uchwałę, aby w zdrowej okolicy w Małopolsce wybudować schronisko dla młodzieży, któraby przez cały rok mogła pokrzepiać swoje siły i pobierać naukę. Idąc za wskazówką województwa śląskiego, zakupiła gmina Lipiny w Czatkowicach koło Krzeszowic — poł godziny drogi pieszej od stacji kolejowej — od Dra A. Lardemera kilkumorgowy obszar gruntu z ogrodem owocowym i domem. Miejsce w malowniczej okolicy — na wzniesieniu — z widokiem na klasztor OO. Karmelitów w Czernej — wśród lasów — u stóp wije się potok ze źródeł Eljasza. — Dom ma cztery duże pokoje z wielką oszkloną werandą. Na razie dobroczynny cel swój rozwijać będą w szczupłych ramach,— w przyszłym już roku mają zamiar wybudować piętrowy gmach „Lipinówkę" pod wezwaniem św. Stanisława Kostki. Uroczystość poświęcenia tego dzieła miłosierdzia odbyła się w ub niedzielę w Czatkowicach. Przybyło z Lipin 22 radnych z burmistrzem p Franc Lazarem przedstawiciel województwa p. J. Rzymełko, wizytator szkolny, delegacja szkolna, ojcowie i matki. Wszyscy uczestniczyli w nabożeństwie parafjalnem w Krzeszowicach, następnie ks. prob. Morajko dopełnił aktu poświęcenia. — W przemówieniu słowił przywiązanie ludu śląskiego do Kościoła katolickiego i pieczę jego o dobre wychowanie dzieci. Za przykładem Lipin mają iść inne wsie śląskie i oglądają się za odpowiedniem miejscem w okolicy Krzeszowic.

S. p. ks. Józef Caputa.

(II.). Rzecz naturalna, że tak gorliwy, uzdolniony i wykształcony kapłan mógł być wszędzie pożądanym na pasterza, toż gdy w r. 1904 opróżniło się przez śmierć ś. p. ks. Juljana Bukowskiego, probostwo przy akademickim kościele św. Anny, Uniwersytet Jagielloński, korzystając z przysługującego sobie prawa prezenty, nadaje mu takowe, dzięk czemu zajął stanowisko odpowiednie wysokim przymiotom swego umysłu i serca. Tutaj też przeżył ostatni okres swego życia, obok zawodowej pracy duszpasterskiej, rozwijając owocną działalność na różnych polach obywatelskiej służby, czy to w Radzie miasta Krakowa, czy na polu szkolnictwa i oświaty ludowej, czy w dziedzinie pracy społecznej, czy w innych sprawach, do których przykładał swą rękę zawsze z tą samą energją, sumiennością i wytrwałością, bez których nie rozumiał życia, i tu po 22 latach wzorowego i gorliwego pasterzowania dokonał żywota pełnego pracy, trudów, znoju, ale też pełnego zasług i owoców sprzętu na polu żniwa Pańskiego. Jako proboszcz był niezrównanym zarządcą i duszą swego kościoła, włożył weń cały zasób energji i przywarł doń sercem, a wystarczy rozejrzeć się po tej świątyni, w jej odnowionej i prawdziwie wspaniałej szacie, aby poznać, że kapłan to był, który „umiłował ochędóstwo domu Pańskiego i miejsce mieszkania chwały jego". (Psalm 28. 8). I choćby nie złożono żadnego wieńca na jego trumnie, choćby nie było kwiatów, ani rzęsistego światła, ani żałobnego orszaku i grona najpierwszych obywateli miasta, którzy przybyli, aby mu oddać ostatnią posługę, jużby mu ten kościół prześlicznie przyozdobiony starczył za najpiękniejsze katafalku otoczenie. Nabożeństwo nabrało nowej, nieznanej tu przedtem świetności, bo służbę Bożą sprawował jako boską cześć, zawsze z tą powagą, okazałością i namaszczeniem, które jej przystoi.

A cóż powiedzieć o tem, jak on gorliwie karmił liczne rzesze, przybywające do świątyni, chlebem słowa Bożego, jak je rozumnie i gruntownie oświecał w wierze, a w obyczajach chrześcijańskich utwierdzał?

Ś. p. ks. Józef Caputa jaśniał bowiem niezwykłym darem kaznodziejskim. Nie był on zwolennikiem ckliwej uczuciowości, ani krasomówczych kwiatków, ale uderzał formą piękną, prostą i zwięzłą w budowie, poważną a lotną i gorącą w stylu, — a co ważniejsza myślą mądrą i ważną, obywatelską i kapłańską, — umiał dostrzedz prawdę w dziejach i duszach słuchaczy i odważnie im a silnie z kazalnicy wypowiedzieć. We wszystkiem, co mówił, znać było człowieka, który ma duszę, ma w głowie myśl, płomień w sercu, a popęd i życie w słowie. Za hasło w tej pracy wziął sobie, powiedziałbym, te słowa Zbawiciela: „Poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi" (Jan VIII. 32), jakoż wypowiadał prawdę śmiało, otwarcie, może niekiedy zbyt ostro, nie oglądając się, jak ją ludzie przyjmą. W społeczeństwie tak bardzo oportunistycznem i mało zasadniczem, wszyscy jesteśmy mniej lub więcej dotknięci tą wadą, toż bywa, że niejeden z nas woli coś przemilczeć i pominąć, znaleźć kompromis między swojem sumieniem i stanem a względami na okoliczności — ś. p. ks. Caputa takiego kompromisu nie szukał, on się niegdy nie zaparł tego, co jest kapłana wiarą i przekonaniem, siebie nie odstąpił; gdzie mu jego przekonanie i jego charakter kapłański kazały coś wytknąć, on milczeć nie umiał, czuł się powołanym i obowiązanym oczu nie zamykać, ale je szeroko roztwierał i głęboko a bystro w przedmiot zapuszczał; owszem z każdej sposobności korzystał i każdą w lot chwytał, by zajrzeć w głąb duszy społeczeństwa, w stan jego sumienia i jego moralnego zdrowia i śmiało występował tak, jak mu jego sumienie i jego powołanie kapłańskie nakazywało.

Do działania, do czynu zdolny i przeznaczony, powiedziałbym, że miał szczególne i wyraźne uzdolnienie do walczenia i zdobywania. Natura i zdolność szturmująca idąca naprzebój, robiła wrażenie żołnierza, który się drze i wspina na mur fortecy, do celu, który widzi przed sobą, najkrótszą drogą, nie stając dla wytchnienia, nie oglądając się dokoła, a kiedy u celu stanie i zdobędzie ten sztandar, czy ten bastjon, który był do zdobycia, dojrzy zaraz drugiego i idzie do nowego szturmu. Takim był ten kapłan zasad surowych, ten robotnik Pański niezmordowany i nieugięty zarazem w swojem usposobieniu, taki w swojem działaniu i taki w swej wymowie.

Zawsze sam porwany swoim własnym popędem, zawsze gotowy, zawsze śmiały, a przytem praktycznym zmysłem wiedziony i doświadczeniem zbrojny — bywał dlatego częstokroć w wymowie porywający, w dowodzeniu silny, w wysłowieniu dobitny i potoczysty, a w skutku zwycięski. Natura i zdolność szturmująca, na tych polach działania, na których występował, gdzie trzeba było rozmaite nadużycia usuwać, przestarzałe ustawy zwalczać a o nowe się dopominać, musiała mieć szczególną wartość i zasługę, a gdyby za czyny odwagi cywilnej, za obywatelskie dowody waleczności, zwycięstwa i zdobycze, były honorowe znaki, jak za zasługi wojskowe, ks. Caputa zebrałby ich niemało.

Stargawszy swe siły na wielorakiej pracy, miał on w ostatnich dwóch latach życia „miesiące próżne i noce pracowite". (Job. VII 3). Dziwnem zrządzeniem poprzednik jego w mieszkaniu na plebanji zmarł nagle w piękny poranek majowy, prawie w jednej chwili, — ś. p. ks. Józef powoli kończył wielkie dzieło życia i przybierał się w dostojeństwo i majestat śmierci. Ale szedł ku niej śmiało, z głową podniesioną, jak na dobrego Chrystusowego rycerza przystało, rozumiejąc, że zawodu dokonywał i ufając, że „praca jego nie jest próżna w Panu". (I. Kor. XV. 58). I w miarę jak cielesna jego powłoka opadała, gdyby uschły w jesieni liść pożółkły, duch podnosił się ku Bogu i nadzieją odpoczynku krzepił. Ciało iściło Pawłowe: Cupio dissolvi, a duch się modlił: „dosyć mam Panie, weźmij duszę moją". (III Król. XIX. 4). Esse cum Christo, chcę „być z Chrystusem" nie tu w życiowej walce, ale tam, w pokoju wiecznym, nie tu w zasługującym trudzie, ale tam w zasłużonej nagrodzie: Revertere anima mea in requiem tuam, „wróć się duszo moja do pokoju twego". (Ps. 114. 7).

Niechże to modlitewne pragnienie Zmarłego spełni się co rychlej, a za wszystkie trudy żywota, za tężyznę ducha i żywe uczucie szlachetnej godności osobistej, za serce mężne, wyniosłe a dobre, za to, że przez długie lata świecił wśród nas przykładem, uczył rozumem zagrzewał męstwem — niech mu Bóg sam będzie „zapłatą zbytnie wielką". Cześć jego pamięci, pokój jego duszy!

Ks. Dr. A. Bystrzonowski,
Prof. Uniw. Jag.

List z Wenecji.

Przyjechałem do Wenecji o dwunastej w nocy. I choć znużony byłem niezmiernie całodzienną jazdą, jednak nie omieszkałem przejść się kawałek wzdłuż kanału, aby popatrzeć na te zadumane, w ciszy wieczornej, ulice wodne, pełne pałaców i starych kościołów. Stanąłem na brzegu Canale Grande i spojrzałem na taflę wodną, na której lekko kołysały się gondole, a z oddali, jakby z zaświata, płynęła pieśń piękna, melodyjna. Przypomniałem sobie mimowoli słowa Krasińskiego: „Włoch prawdziwy, gdzie pendzlem nie może, tam głosem zarabia". Stałem długo i patrzyłem w dal. Znikła na chwilę tęsknota za krajem, a rozpierała me piersi duma, że stoję na tem miejscu, gdzie przechodził legjon generała Kniaziewicza, pod dowództwem Chłopickiego, który na znak zwycięskiego pochodu zdejmuje złote konie doży Dandolo z frontu katedry św. Marka.

W niedzielę rano, nazajutrz, wsiadłem do gondoli i przez Canale Grande udałem się na plac św. Marka. Lekkie kolebanie i plusk wody, uderzającej o kamienne brzegi, wprawił mnie w stan odrętwienia — bezczucia. Z zadumy wyrwał mnie głos przewoźnika, który wskazując ręką na budynek, okryty patyną wieków, rzekł: „Signore palazzo Foscari"...

Palazzo Foscari, powtórzyłem bezwiednie. Ten pałac, który gościł matkę Zygmunta Augusta, a wdowę po Zygmuncie Starym, powracającą z Polski do Bari. Widzę tę zamierzchłą przeszłość: — ów statek złocisty Bucentuara, prowadzony przez dwustu wioślarzy, a na nim, jako świtę królewską, sto najpiękniejszych Wenecjanek, strojnych w białe szaty, szyte srebrem, w djademach z rubinów Świta towarzyszyła królowej przy wyjeździe z Wenecji.

Palazzo Foscari... w kilkadziesiąt lat później gościł Henryka Walezego. Do dzisiejszego dnia świadectwem przyjęcia, jakie Wenecja zgotowała Walezemu, jest zawieszony w pałacu dożów, w sali „delle quatro porte" obraz Micheli'ego, przedstawiający powitanie króla przez patrjarchę i dożę Moceniego na wyspie Lido, tuż przed Wenecją.

Wysiadłem na placu św. Marka. Nie wiem, co podziwiać: czy widok piękny w dal — na modrej fali, na której jako roje barwnych motyli kręcą się gondole różnej wielkości, czy też słynną bazylikę św Marka i pałac dożów. Wspomniałem sobie, że w tem miejscu, gdzie stałem, między dwoma kolumnami, ongiś — przed wiekami, wysiadł królewicz Władysław (późniejszy król Władysław IV) wraz z dworzaninem swoim, Pacem. Henryka Walezego witały sfery rządowe, a Władysława królewicza wszystkie stany jak to słusznie zauważył Pac, „że nie opuścili panowie Wenetowie, co do uczczenia i ucieszenia tak wielkiego gościa, należało, festy, tańce, komedje na każdy wieczór się odprawowywały — aż też już na nich jeden kapucyn zaczął kazać".

Zwiedziłem później bazylikę św. Marka, pełną marmurów, złota i drogich kamieni — pałac dożów, gdzie drzemie, przykryta pleśnią wieków, sława bogactwa i potęgi Republiki Weneckiej. **E. Kotszut.**

Wenecja.

31-a lista łańcucha prasowego

na fundusz propagandy „Głosu Narodu“.

KS. FRANCISZEK PREZENTKIEWICZ z Chrzanowa zaproszony przez ks. prof. Wolnego z Chrzanowa i przez p. Reimschüssla z Kęt przesyła kwotę 10 zł i zaprasza Księży Kondekanalnych dekanatu nowogórskiego do złożenia dobrowolnych datków na tenże sam cel.

P. JÓZEF OCETKIEWICZ z Zatora zaproszony przez ks. Walkosza składa 5 zł i zaprasza do łańcucha prasowego: p. Łepiczkę, zawiadowcę stacji Przeciszów, p. Michałowskiego, zawiadowcę stacji Spytkowice, p. Krzesza zawiadowcę stacji Ryczów, p. Zalesińskiego zawiadowcę stacji Brzeźnica, p. Speilla zawiadowcę stacji Wielkie Drogi, p. Aksamita, zawiadowcę stacji Marcinkowice, p. Zająca Jana, zawiadowcę stacji Męcina, p. Morawskiego, właściciela dóbr Marcinkowice, ks. Gruszowieckiego, proboszcza Wilkowisko ad Tymbark, p. Dra Śliwińskiego notarjusza Milówka, p. Pytla Franciszka, sędziego, Myślenice, p. Rośka, zaw. stacji Jaślany, p. Dra Ocetkiewicza Ludwika adwokata, Kraków Groble, p. Ludwika Gaźlewicza, sędziego, Łańcut, p. Grodnickiego, notarjusza, Kalwarja, ks. Żądłę proboszcza Przytkowice, p. Hocka zawiad. stacji Gorlice, p. Synowieckiego urzędnika kolejowego Nowy Sącz.

KS. IGNACY STACHURSKI proboszcz w Zamościu, zaproszony przez ks. Ślósa składa 2 zł i zaprasza ks. W. Ligaja prefekta Seminarjum naucz. w Szczebrzeszynie, Ks. J. Marusę z Krasnegostawu, ks. kan. W. Golińskiego z Łabuń, poczta Zamość, Ks. Cybulskiego, prefekta gimn. w Zamościu oraz p. Lewickiego dyr. gimn. w Zamościu.

KS. JANISZ KAROL w Zbylitowskiej Górze 5 zł.

P. TADEUSZ SKOWROŃSKI aptekarz w Myślenicach zaproszony przez Ks. Władysława Gorączkę solidaryzując się ze stanowiskiem Redakcji przesyła 5 zł na fundusz prasowy „Głosu Narodu“, zapraszając równocześnie do złożenia dowolnej kwoty: p. Józefa Cyrus Sobolewskiego w Myślenicach, p. Marjana Kempnera, właść. dóbr Łętownia ad Jordanów, p. Mieczysława Targowskiego, właściciela dóbr Tokarnia op. Łętownia ad Jordanów. p. Stanisława Górkiewicza, właść. dóbr Toporzysko ad Jordanów. p. Dra Kaz. Wojakiewicza, właść. dóbr Radruż, o. p. Horyniec przez Jarosław, Ks. Kanonika i Dziekana Wojciecha Kowalczyka, proboszcza w Lubniu ad Myślenice, Ks. Dra Antoniego Gagatnickiego w Przeworsku, p. Mr. Józefa Hodboda, aptekarza w Grybowie, p. Mr. Stanisława Reczyńskiego, aptekarza w Nowym Targu i p. Mr. Marjana Kawskiego, aptekarza w Sanoku.

KS. WŁADYSŁAW SUCHOŃ z Harbutowic, wezwany przez p. Peszkę z Trzebini, posyła 5 zł na ogniwo łańcucha prasowego i zaprasza p. Zduniową Różę i p. Głowińskich, właścicieli dóbr Raba Wyżna—Sieniawa, p. Ewę Hallerównę z Jurczyc, WP. Starzewskich, właść. dóbr Karniów, p. hr. Szembeka z Młoszowej, inżyniera Edw. Mianowskiego, kierownika gazowni w Krakowie, Dra Mianowskiego wizytatora szk. warsz., p. Henryka Mianowskiego posła, majora J. Karasińskiego wł. dóbr Podchybie, p. Grodnickiego rejenta i p. Dra Kostołowskiego sędziego z Kalwarji, p. Wł. Bernhardta insp. w Wadowicach, Dra Wielgusa adw. z Kalwarji, Dra Reinh. Błachota i Dra Marjana Langa radców z Krakowa.

P. MARJA KALINKOWA wezwana przez p. prof. Jelonka składa 3 zł i zaprasza do złożenia dowolnego datku: p. Tadeusza Potockiego Uhryń p. Czortków, p. Katarzynę hr. Bobrowską p. Sedlicze Długie, p. Marję Walczyńską Nisko nad Sanem, ul. Sokoła, p. Marię Czarnowska Kraków ul. Siemiradzkiego.

KS. JAKÓB SZURLEJ z Brzozy Królewskiej, wezwany przez ks. Augustyna Cybulskiego prob. w Giedlarowej, składa na „łańcuch prasowy“ 6 zł i zaprasza ks. Stanisława Kwiecińskiego dziekana w Strzyżowie, ks. Władysława Tryczyńskiego dziekana w Markowy, ks. Stanisława Kuliga kanonika w Lubli ks. kan. Andrzeja Jarosza prob. w Siennowie, ks. kan. Józefa Sołtysika proboszcza w Łące, ks. kan. Czesława Brodę prepozyta w Leżajsku, ks. kan. Ignacego Łaskawskiego prob. w Tarnawcu i ks. kan. Antoniego Kuziarę proboszcza w Woli Zarczyskiej.

KS. TOMASZ GŁOWACKI proboszcz w Bogucicach nadsyła nam serdeczny list, oraz na fundusz prasowy 5 zł zapraszając do „łańcucha“ ks. Wacława Bieleckiego prob. ze Skały, ks. prob. Tekielego p. Smardzewie, ks. dziekana Jabłońskiego ze Sułoszowy, ks. prob. Raczkowskiego z Przegini, ks. prob. Stan. Serwicha z Korzkwi, ks. prob. Bieganika z Chrobrza, ks. kan. W. Niemierowskiego rektora Semin. duch. w Kielcach, ks. kan. J. Pawłowskiego wicerektora Sem. duch. w Kielcach ks. kan. Fr. Sonika prof. Semin. duch. w Kielcach, ks. prof. M. Klepacza z Kielc, ks. prof. J. Kociszewskiego ze Słaboszowa, ks. kan. R. Zelka prob. w Dzierążni, ks. prob. Antoniego Gębkę z Młodzaw, ks. Leona Króla prob. z Błędowa, ks. Wacława Zająca wik. z Pińczowa, ks. Feliksa Kucharskiego proboszcza z Piotrkowic i p. Bronisława Kowalskiego, sekretarza ze Skały.

KS. MUCHA LEON z Mielca, wezwany przez ks. Stańczyka i ks. Latochę składa 5 zł i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty: ks. Wojciecha Białasa i ks. Franciszka Piękosia z Czermina, ks. Romana Brożka i ks. Stanisława Bochenka z Baranowa, ks. Franciszka Janika i ks. Jana Skalskiego z Tarnowa, ks. Adama Stefańskiego, p. Inż. Jana Brońskiego, p. Aptekarza Romana Pawlikowskiego i p. Dr. Juljana Wronkę z Mielca, p. Prof. Stanisława Skrzeszewskiego z Dębicy.

Pozatem na fundusz prasowy złożyli: Ks. M. Dąbrowski z Zaborowa zł 2; Aleks. Surowiecka z Dębna zł 1; Jasiński A. N. Targ zł 5.10; Dr. M. Sławiński z Sosnowca zł 5; Ks. Dziekan M. Łapot z Sędziszowa zł 25; Ks. Krzyżanowski J. z Kosiny zł 5; Matus z Krakowa zł 5; Ks. Frankiewicz z Żołyni zł 5; Ks. Kmiotek z Dylągowy zł 5; Ks. Franciszek Łukasiński z Radomyśla W. zł 5; Siostra Elżbieta zł 3; OO. Bernardyni z Rzeszowa zł 10.

P. RUDOLF DOBRZAŃSKI wezwany przez prof. Piotra Liszkowicza, składa na łańcuch prasowy **10 zł.** i zaprasza p. Józefa Morusińskiego, Kraków, ul. Blich 6 i p. prof. Zygmunta Sarnę, Kraków, ul. Siemiradzkiego 7.

KSIĘŻA DEKANATU ŻÓŁKIEWSKIEGO składają na łańcuch prasowy **15 zł.**, zapraszając do ofiar na ten cel Księży dekanatu bełzkiego.

P. MARJA BARTYSOWA wezwana przez p. A. Piątkową, składa **3 zł.** i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty: p. nadradcę L. Wykowskiego (Kraków, Batorego 24), p. Dr. Emilję Raczyńską ze Stanisławowa, p. Bron. Niemczewską kier. szk. w Pychowicach, p. Kraków, p. nadradcę J. Nowickiego (Kraków, ul. Wolska 31) i p. Mar. Gutkowską, dworzec, Nowy Sącz.

KS. MICHAŁ SKURA z Limanowej składa na łańcuch prasowy **5 zł.** i zaprasza: Przewiel. Księży Kanoników: Franciszka Kuźnierowicza z Niwisk ad Kolbuszowa Jana Bacha z Rzegociny ad Bochnia, Leona Gruszowieckiego z Wilkowiska ad Tymbark i p. inż. Stanisława Guraka z Limanowej.

P. NADRADCA MIKA STANISŁAW z Nowego Sącza składa **2 zł.**

P. JAN ZAJĄCZKOWSKI w Nowym Sączu, wezwany przez p. Kazimierza Tarsińskiego, składa **2 zł.** i zaprasza: p. Józefa Gładyszowskiego dyrektora w Tarnowie, p. Dra Zenona Zajączkowskiego sędziego w Mielcu, p. Stanisława Flaka nadzarządcę w Przeworsku, p. Józefa Kłosowskiego sekretarza Magistratu w Nowym Sączu, p. Józefa Kapuścińskiego dyrektora w Jarosławiu, p. Jana Klimka nadzarządcę w Nowym Sączu, p. Maksymiljana Świątnickiego inspektora P. K. P. Kraków.

KS. KAZIMIERZ MAZURKIEWICZ ze Sosnowca, wezwany przez p. A. Koniora, składa na fundusz prasowy **10 zł.** i zaprasza do łańcucha prasowego P. T. Duchowieństwo powiatu będzińskiego.

P. JÓZEF MENCEL w Krakowie, właściciel piekarni przy ul. Szlak 35, na wezwanie p. Mrozowskiego, składa **5 zł.** i zaprasza: p. Jakóba Kasesnika, kupca, ul. Florjańska, p. Józefa Małetę, kupca, Szlak 45 i p. Edwarda Jiraka, kupca i właściciela realności, ul. Wrocławska.

KS. JANAS FRANCISZEK w Lisiej Górze, p. Tarnów, wezwany przez ks. Ignacego Chmurę z Brzozowej, składa **5 zł.** i zaprasza ks. kanonika Ignacego Poniewskiego w Lisiej Górze, ks. dziekana Jana Jasiaka w Zakliczynie, Klasztor OO. Reformatów w Zakliczynie, p. Cecylję Mietelską nauczycielkę w Zakliczynie, p. Pawła Chmiołę dyrektora w Stróżach p. Zakliczyn, p. radcę Witolda Korotkiewicza w Zakliczynie, p. Józefa Groelego dyr. w Zakliczynie, p. Dra Romana Soczyńskiego w Zakliczynie, p. Edwarda Zalasińskiego dyr. we Faściszowej p. Zakliczyn.

KS. LEOPOLD KISIELEWSKI, Zakopane, **5 złotych.**

P. ELŻBIETA KRAJEWSKA w Nowym Sączu, składa **2 zł.**

P. LUDWIK BATKO, Wadowice, **3 zł.**

KS. JAN FOŁTA w Nowej Górze p. Krzeszowice, **5.50 zł.**

KS. JAN SMAGA, proboszcz w Czajkowie, ziemia Kaliska, zaproszony przez ks. Jana Widerskiego, składa na łańcuch prasowy **5 zł.**

KS. ADOLF PACOCHA, Ciężkowice, **3 zł.**

KS. L. STAWICKI, proboszcz w Iwanowicach, **5 zł.**

P. JÓZEF GÓRSKI, sędzia okręg. w Nowym Sączu, 5 zł.

P. TADEUSZ OŁPIŃSKI, Kraków, **5 zł.**

KS. PAWEŁ PELCZAR zaproszony przez ks. Dyję składa **5 zł.** i zaprasza ks. Wiktora Turka proboszcza z Łagiewnik p. Zgierz i ks. Kaliksta Figurę proboszcza w Horyńcu.

Król i wartownik.

Podczas ostatniego pobytu króla belgijskiego w Sztokholmie z okazji ślubu jego syna, zdarzyła się mu następująca przygoda:

Pewnego ranka wstał on wcześnie, aby spokojnie obejrzeć sobie miasto. Dla niepoznania ubrał się po cywilnemu i w swym kapeluszu z szerokiemi skrzydłami wyglądał raczej na profesora, niż na króla. Pałac królewski opuścił on koło godz. 8 rano, a w godzinę później już wracał.

Przez ten czas zmieniła się warta przed zamkiem. Obaj gwardziści, trzymający straż, nie widzieli go nigdy. Nie chcieli go więc wpuścić.

— Obcym wstęp wzbroniony! — powiedzieli grzecznie, lecz stanowczo.

— Je suis le roi de Belges!

Wartownicy spojrzeli po sobie: nie rozumieli po francusku.

— I am the King of Belgium!

Wartownicy dalej nic nie zrozumieli.

— Nie wolno nikomu wchodzić do zamku! Powtórzył jeden z nich już niecierpliwie.

— Proszę iść sobie dalej!

Król Albert, zrozpaczony, starał się wygrzebać ze swej pamięci jakieś szwedzkie wyrazy, ale prócz powtarzanego kilkakrotnie „Kung Belg, Kung Belg...“ którego dalej nie rozumiano, nie umiał nic powiedzieć.

Wreszcie jeden z żołnierzy stracił cierpliwość i rzekł do swego towarzysza:

— To musi być jakiś warjat. Pójdę i zatelegrafuję do policji, aby go stąd zabrali. A ty pilnuj go, żeby się nie wślizgnął do zamku!

I wszedł do środka. Po drodze spotkał oficera, któremu opowiedział tę historję, a oficer ciekaw widoku „warjata“, wyszedł sam przed bramę. Ledwie jednak wyszedł, krzyknął przerażony:

— Ależ to wy poszaleliście! Przecież to król belgijski! Baczność! prezentuj broń! (—).

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy wyrazili nam swoje współczucie po zgonie naszej najdroższej i ukochanej matki i oddali ostatnią przysługę

S. p. Antoninie Biedroniowej

a w szczególności Przewielebnemu Ks. Kanonikowi Wojciechowi Kornausowi, proboszczowi w Radłowie, za odprawienie solennego nabożeństwa, Ks. Kanonikowi Józefowi Franczakowi, proboszczowi w Wierzchosławicach, za eksportację zwłok z domu na cmentarz, Ks. Kanonikowi Władysławowi Mędrale, proboszczowi w Zabawie, Ks. Franciszkowi Łąckiemu proboszczowi w Borzęcinie, Ks. Józefowi Rojkowi, katechecie w Siedliskach-Bogusz, Ks. Adamowi Duszkiewiczowi, katechecie w Radłowie, JWP. Dr. Konstantemu Głazórowi za pełną poświęcenia opiekę lekarską podczas choroby — zaś za specjalnie okazane przyjazne serce JWP. Rejentom Berszakiewiczom i Inżynierom Kufrasom — składają serdeczne „Bóg zapłać“

Synowie i wnuki.

Radłów, dnia 20 listopada 1926 r.

P. SZYMANOWICZ KAROL, Bochnia, **5 zł.**

P. INŻ. TYTUS PILLER, Jasło, **3 zł.** jako nie przyjętą należytość przez WP. J. K. z Beska, stosownie do jego życzenia.

P. KAROLINA SPORNOWA, Adamierz, p. Olesno, wezwana przez ks. Sołowicza, składa **5 zł.** i zaprasza p. Pasieckiego z Ząbkowic, p. Władysławę Pasiecką ze Ząbkowic, p. Franciszka Hajka ze Ząbkowic, p. Władysławę Grycównę z Tarnowa, p. Andrzeja Wyczesanego z Niepołomic i p. Kazimierza Wyczesanego z **Wolbromia.**

Z życia Chrześć. Związków Zaw. w Małopolsce Wsch.

ZWIĄZEK DOZORCÓW DOMOWYCH,

po ostatnich smutnych zajściach z połowy maja, zupełnie się zreorganizował, dzięki przedewszystkiem wytrawnej pracy p. radcy **Liebhardta** i p. sekretarza **Sochy**. Związek przeprowadził naprzód nowe wpisy członków, uporządkował kasę, wprowadzając jak największą kontrolę i oszczędność, przeprowadzając zmianę w zbiorowej umowie dozorców z właścicielami realności, a następnie 29 sierpnia dokonano wyboru nowego zarządu, który w parę dni ukonstytuował się, wybierając **p. Kuczmę** prezesem.

Umowę z właścicielami realności imieniem Związku dozorców i Zjednoczenia Chrz. Zw. zawod. podpisali p. Liebhardt i p. Tokarski. Nasi delegaci głównie pracowali przy jej odnawianiu. Zdołano uzyskać na rzecz dozorców zmianę jednego z najgorszych punktów dawnej umowy, który dopuszczał wypowiedzenie miejsca dozorcy bez żadnego powodu. Tego punktu w nowej umowie niema, uczciwy zatem dozorca nie potrzebuje obawiać się o utratę miejsca. Niestety, z powodu tego właściciele już dzisiaj zapowiedzieli, że świeżo zawartej umowy w przyszłym roku nie przyjmą.

Związek dozorców liczy obecnie ponad 200 członków płacących. Zbiera się regularnie co niedzielę w Domu Katolickim. Nowy zarząd z nowymi ludźmi bardzo rzetelnie i po chrześcijańsku pracuje na rzecz członków Związku. Sprawę zaś dawnego sekretarza, Sawczyna, oddano do sądu.

ZWIĄZEK MALARZY I LAKIERNIKÓW

liczy ponad 70 członków. Prezes **p. Kulik**, przewodniczy Związkowi bardzo sprężyście. Na zebraniu w dniu 12 września przemawiał też ks. Szydelski.

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW HOTELOWYCH

odbył zebranie członków 2 września w nocy. Przewodniczył prezes **p. Borowy**. Domagano się obniżenia podatku miejskiego hotelowego, aby pracownicy hotelowi mogli łatwiej otrzymać podwyżkę płac. Wytykano również magistratowi, że prywatni właściciele domów wynajmują pokoje gościnne przejezdnym ze szkodą hoteli.

W najbliższy poniedziałek udała się delegacja Związku do p. prezydenta Neumanna, aby przedłożyć stan sprawy. Prowadził delegację radny ks. Szydelski. P. prezydent oświadczył, że w tym czasie, wobec deficytu w budżecie miejskim, podatku hotelowego obniżyć nie może, **zgodzi się jednak na obniżenie od nowego roku.**

W ostatnich dniach delegacja Zjednoczenia z ks. Mytkowiczem na czele, była u prezesa Związku właścicieli hoteli i uzyskała przyrzeczenie podwyżki płac i pewne udogodnienia.

Przypominamy tu, że poprzednią zniżkę tego podatku, w myśl żądań Związku hotelowego, przeprowadzono głównie na skutek starań sen. **Thulliego.**

ZWIĄZEK SKONTYSTÓW

t. j. niższych pracowników bankowych, zgodził się przystąpić do Zjednoczenia chrześcijańskich Związków zawodowych i jako jeden z tych związków, sprowadził się od października b. r. do lokalu Zjednoczenia w Domu Katolickim. Prezesem Związku jest p. Kozień, sekretarzem p. Rogoziński. — Związek posiada orkiestrę mandolinistów.

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW MŁYNARSKICH

również urządził większe zebranie pod koniec września. Żalono się na niskie płace i na pracę po 10 i 12 godzin na dobę, wskutek czego liczba bezrobotnych w tym przemyśle musi się pomnażać. Związek odniósł się do inspektoratu pracy, aby uregulował godziny pracy w młynach, by znaleźli tam pracę także niektórzy bezrobotni. Inspektorat polecił, aby czas pracy w młynach uregulowano zgodnie z ustawami.

ZARZĄD ZJEDNOCZENIA

zbierał się dość często na posiedzenia i omawiał sprawy poszczególnych związków. Ostatnie takie zebranie, przy dużym udziale członków, odbyło się w sobotę 13 listopada. Ofiarowali swą pracę w związkach pp.: Roszek i Wierzbicki. Przyjęto na sekretarza p. **Stacha**, który niedawno był w Krakowie na kursie. Odbyto kilka specjalnych konferencyj w sprawie ożywienia ruchu w Zjednoczeniu.

PRACOWNICY W MIEJSKICH ZAKŁADACH PRZEMYSŁOWYCH

we Lwowie nie mają dotąd uregulowanych płac, gdyż nową ustawę uposażeniową zastosowano w całości tylko do pracowników niestałych. Magistrat ma wygotować i Radzie miejskiej przedłożyć nowe etaty pracowników stałych w tych zakładach. Ks. Szydelski postawił, w interesie tych pracowników, wniosek z wezwaniem, aby opracowanie etatów przyspieszono; wniosek ten uchwalono.

—ooo—

Co słychać w Krakowie?

Dzieło ks. Kuznowicza zyskuje zrozumienie u społeczeństwa.

Magistrat m. Krakowa stworzył specjalny komitet, który podjął kampanję finansową na dokończenie budowy Domu ks. Kuznowicza w swych wydziałach, urzędach, biurach i zakładach. Na czele komitetu stanął prezydent Rolle, jako członkowie zaś: dyr. Biliński, dyr. Jaszczurowski, prof. Dr Kopera, radca Kleczek, dyr. Krzyżanowski, st. radca Kubalski, naczelny lekarz Dr Owsiński, dyr. inż. Polaczek, radca Przeorski, dyr. Seifert i st. radca Dr Zawadzki. Komitet ten wydał specjalną odezwę, którą przedkładać będą naczelnicy wydziałów wszystkim pracownikom, tworząc przytem specjalne biuro w Magistracie (wydział III, drzwi Nr. 16, II p.). Jak głęboko Komitet ten ujął sprawę budowy domu dla młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej, dowodzą słowa wspomnianej odezwy:

„Przy zbiegu ulic Krupniczej, Skarbowej i Czystej w Krakowie powstaje gmach Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej im. P. Skargi. W gmachu tym znajdzie ma pomieszczenie i utrzymanie 600 ubogich, najbardziej na to zasługujących uczniów rękodzielniczych i przemysłowych. Ponadto gmach ten ma służyć jako ognisko pracy umoralniającej, oświatowej, społecznej i obywatelskiej dla całej młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej Krakowa. Instytucja ta, prowadzona według wypróbowanych metod, przekształca w przeciągu krótkiego czasu stosunki u nas panujące, obecnie słabe, często na wysokości zadania nie stojące rękodzieło, ustępuje przed konkurencją rękodzielniczych wyrobów zagranicznych, odbiegając od wielkich tradycyj średniowiecznego rękodzieła w Krakowie. Zmiana tego stanu rzeczy będzie miała niezwykle doniosłe znaczenie dla ekonomicznego rozwoju państwa, w szczególności zaś dla dobrobytu i zamożności mieszkańców Krakowa. Aby gmach w budowie będący, mógł być ukończony i urządzony, na to trzeba znacznego wysiłku finansowego mieszkańców społeczeństwa. Obowiązek przyczynienia się ciąży na wszystkich. Sprawa ta, szczególnie nam, pracownikom gminnym tak ściśle z miastem związanym, nie może być obojętna. Podobnie, jak inne grupy zawodowe, taksamo i my do budowy naszą cegiełkę przyłożyć musimy".

W chwili obecnej prace tego Komitetu są już w pełnym toku i przypuszczać należy, że osiągną spodziewany rezultat.

Echa kradzieży 135.000 zł. w Uniw. Jagiellońskim

Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie głośnej kradzieży 135.494 zł. w kwesturze Uniw. Jagiell. prowadzone jest nadal w przyspieszonem tempie. Przedmiotem dochodzeń jest brak 32.000 zł., gdyż 103.000 zł. znaleziono — jak wiadomo — w domu kasjera kwestury w Wieliczce, ukryte przez współsprawcę kradzieży, Zapióra, w ścianie kuchennej koło pieca. Obecnie Ziemiański przyznaje się, że 20.000 zł. „pożyczył sobie" przed kilkoma miesiącami, a spodziewał się zwrócić je po sprzedaży domu w Wieliczce. Realności nie sprzedał dlatego, gdyż kupcy ofiarowywali zbyt małą sumę. Co do reszty brakującej kwoty w wysokości 12.494 zł., Ziemiański twierdzi, że wyjeżdżając przed kradzieżą do Rzeszowa, oddał swej zastępczyni, Nawrockiej, kasę, w której znajdowało się 115.494 zł. O planowanej kradzieży wiedział, a nawet trzy razy „konferował" w tej sprawie z Nawrocką i Zapiórem.

Nawrocka zeznała w śledztwie, że odebrała od Ziemiańskiego jedynie 103.494 zł., którą to kwotę polecił jej Ziemiański zabrać zaraz do domu. Nawrocka zaniosła pieniądze do swego mieszkania przy ul. Pańskiej 6, a na drugi dzień zawiozła je do Wieliczki i wręczyła Zapiórowi, który poprzedniego dnia po południu sfingował kradzież w kwesturze.

Przez kilka dni dwie komisje z Ministerstwa oświaty i Izby Kontroli Państwa badały księgi i kwity kwestury Uniw. Jagiell. Komisje te stwierdziły defraudację, dokonaną przez Ziemiańskiego i Nawrocką i poleciły kwestorowi Uniw. Jagiell., aby w swoim zakresie skontrolował sposób prowadzenia ksiąg przez Ziemiańskiego, dla wyjaśnienia braku 12.494 zł Władze uniwersyteckie poczyniły kroki o zabezpieczenie całej brakującej gotówki na nieruchomościach Ziemiańskiego.

—o0o—

Ku czci św. Stanisława Kostki

w 200-ną rocznicę Jego kanonizacji, odbyła się w niedzielę 21 b. m. w szkole ludwinowskiej uroczysta wieczornica pod protektoratem ks. kan. Dra Niemczyńskiego. Na uroczystość przybyła delegacja Związku Polek z pp. Zollową i Żeleńską, oraz obywatele Ludwinowa i okolicy. Na program złożyły się przemówienia dyrektora szkoły, p. Nizińskiego i ks. prof. Bazgiera, dalej, deklamacje zbiorowe i śpiewy dzieci szkolnych pod kierunkiem p. Wójcikówny i p. Suwary, wreszcie obrazek z życia św. Stanisława p. t. „Ziemski Anioł", odegrany przez Kółko młodzieży ludwinowskiej pod kierunkiem p. Fel. Szczepanika. — Czysty dochód przeznaczono na cele opieki pozaszkolnej, z której — dzięki poparciu Związku Polek — korzysta obecnie z górą setka dzieci szkolnych w dwóch oddziałach.

Kurs przyrodniczy.

Kuratorjum okręgu skolnego w Krakowie wspólnie z Tow. przyrodników im. Kopernika, urządziło tygodniowy kurs dla nauczycieli szkół średnich okręgu szkolnego krakowskiego i śląskiego. Kurs miał na celu zaznajomienie nauczycieli z najnowszemi zdobyczami nauki w dziedzinie przyrodoznawstwa i ustalenie poprawnych metod nauczania tego przedmiotu w gimnazjach.

Otwarcie kursu nastąpiło 15 b. m. w auli Uniw. Jagiell. Przemówienia powitalne wygłosili: rektor U. J. Marchlewski, prof. Dr Kreutz im. Zarządu Tow. Przyrodn. polskich, kurator Dr Riemer, Dr Mikulski im. T. N. S. W. i dyr. Zachemski im. Stowarzyszenia dyrektorów szkół średnich. Po powitaniach, wygłosił rektor U. J. Dr Marchlewski epokowy w swej specjalności wykład p. t. „Przemiana materji w roślinach a w zwierzętach". W kursie wzięło udział przeszło 70 uczestników. Godziny przedpołudniowe przeznaczono na lekcje pokazowe, przeprowadzone przez krakowskich profesorów gimn., pp.: Dra Bergrünównę, Dziurzyńskiego, Golańskiego i Dra Momota. Ożywione i wyczerpujące dyskusje po lekcjach rzuciły wiele światła na zalety i celowość stosowanych obecnie metod nauczania.

W czasie kursu odbyło się obszerniejsze zebranie sekcji przyrodników T. N. S. W., na którem poruszono szereg zagadnień w związku z pracą naukową nauczycieli, programem i metodą nauki przyrodoznawstwa w szkole średniej. Na zakończenie kursu odbyło się uroczyste posiedzenie Tow. przyrodników im. Kopernika pod przewodnictwem prof. Dra Kreutza, na którem prof. Dr Siedlecki wygłosił aktualny odczyt: „Wartość ekonomiczna badań morza".

Doraźne kary za przestępstwa administracyjne.

Prezydjum m. Krakowa zwróciło się do województwa krakowskiego z memorjałem, w którym prosi o spowodowanie u rządu wydania przepisów o doraźnych mandatach karnych w postępowaniu administracyjnem. Prezydjum miasta powołuje się na rozporządzenie ministra spraw wewn. z 21 maja b. r., wydane dla województw b. Kongresówki i Kresów, a upoważniające władze administracyjne I. instancji, za zgodą właściwego wojewody, do wprowadzenia doraźnych mandatów karnych przy schwytaniu osób na gorącym uczynku, lub też gdy niema wątpliwości co do osoby przestępcy. Doraźne nakładanie kar dotyczy przekroczeń porządkowych, targowych i t. d. Prezydjum m. Krakowa zaznacza w memorjale, że wprowadzenie doraźnych mandatów karnych ma wielkie znaczenie, gdyż odciąża w wysokim stopniu administrację, podnosi autorytet organów władzy wykonawczej i wyrabia karność w społeczeństwie, albowiem bezpośrednio po dokonaniu przekroczenia, doraźnie wymierzona kara ma znaczenie nietylko represyjne, ale i dydaktyczne.

—o—

Kraków, 25 listopada.

Czwartek 25: św. Katarzyny p. i m., św. Erazma m.

Piątek 26: św. Leonarda, św. Konrada.

Piątek 26: wschód słońca o godzinie 7.09, zachód o 15.45.

POMYŁKA DRUKU w sprawozdaniu z koncertu kompozytorskiego Karola Szymanowskiego. W ostatniem zdaniu pragnął sprawozdawca stwierdzić, że akompanjament kompozytora był nazbyt dyskretny lecz mimo to doskonały, nie zaś niezbyt dyskretny.

MUZEUM CZARTORYSKICH BĘDZIE ZAMKNIĘTE od dziś do wtorku 30 b. m. włącznie, z powodu gruntownego oczyszczania sal wystawowych.

ZBIOROWA WYSTAWA PORTRETÓW W. WODZINOWSKIEGO została otwartą w Pałacu Sztuki przy ul. Szczepańskim. Ponadto obesłali wystawę: A. Karpiński, L. Kowalski, St. Janowski, A. Bunsch, B. Pelczarski (rzeźba), I. Pinkas, L. Machalski, R. Kochanowski i L. Leszko. Osobne sale zajęły artystyczne fotografje (portrety) Kuczyńskiego, wykazujące nowe i bardzo ciekawe zdobycze techniczne w tej dziedzinie przemysłu artystycznego. Fotografje te cieszyły się ogromnem uznaniem na międzynarodowej wystawie w Paryżu.

LIKWIDACJA TOW. OBRONY PRZECIWGAZOWEJ. Dnia 23 b. m. odbyło się, pod przewodnictwem prezydenta Rollego, jako prezesa, walne zgromadzenie Tow. samoobrony przeciw gazom trującym w Krakowie. Walne zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie rozwiązać Towarzystwo krakowskie i przyłączyć się do Towarzystwa obrony przeciwgazowej w Warszawie, którego działalność rozciąga się na całą Polskę. Nowo zawiązany w ten sposób oddział Towarzystwa obrony przeciwgazowej wybrał na prezesa gen. Czikiela, na zastępcę rektora Uniw. Jag. Marchlewskiego, na skarbnika red. „Il. Kurjera Codz." Długołęckiego, na jego zastępcę p. pułk. Dra Korolewicza, na sekretarza p. st. r. magistratu Nowaka, na jego zastępcę dyr. Okszańskiego.

POSADY DLA REZERWISTÓW. Władze wojskowe przypominają podległym swym formacjom zatrudniających pracowników i urzędników cywilnych, iż w celu ulżenia doli pozostającym bez pracy byłym wojskowym wojsk polskich, polecają na wolne etaty cywilnych sił pomocniczych i niższych funkcjonarjuszy państwowych, przyjmować przedewszystkiem b. wojskowych, zwłaszcza podoficerów i oficerów rezerwy, posiadających odpowiednie kwalifikacje do objęcia danych stanowisk.

NA TARG KOŃSKI przy ul. Zabłocie w dniu 23 b. m. spędzono ogółem 319 koni. Płacono: za konie pojazdowe od 400—600 zł., za pociągowe lekkie od 150—250 zł., za konie rzeźne od 25—100 zł. Sprzedano na wywóz zagranicę 40 koni, na rzeź miejscową 22. Popyt znaczny, tendencji zwyżkowej cen niema.

FAŁSZYWI INKASENCI POCZTOWI. W ostatnim czasie zaszły wypadki wypłaty fałszywych przekazów pocztowych. Przekazy te, na kwoty nie przekraczające 500 zł., adresowane są zawsze do firm kupieckich, pieniądze zaś z przekazu przeznaczone na kupno towaru. Zamówienia towaru wynoszą część kwoty przekazowej, resztę zaś odbiera od kupca osobnik, zgłaszający się po zamówiony towar. Konieczne jest, by firmy odnosiły się z całą ostrożnością do takich tranzakcyj i aby o podobnych wypadkach, budzących jakiekolwiek podejrzenie, zawiadamiały bezzwłocznie władze pocztowe i policyjne.

POŻAR W FABRYCE LIBANA. Dnia 23 b. m., po godz. 8 wieczorem wybuchł pożar w fabryce cementu Libana w Bonarce. Pastwą płomieni padł duży objekt fabryczny, w którym znajdowała się hala maszynowa. Zawezwana straż pożarna z Podgórza i z Krakowa, zdołała ogień zlokalizować, objekt, objęty pożarem, uległ zupełnemu zniszczeniu. Powodem pożaru — jak dotychczas ustalono — było krótkie spięcie elektryczne. Szkoda bardzo znaczna.

KRADZIEŻ Z WOZU KOLEJOWEGO. Urząd ruchu w Krakowie zgłosił, że dnia 23 b. m. skradziono z przesyłki kolejowej Słotwina—Brzesko—Kraków z wozu kolejowego skrzynkę marmelady.

ZATRUŁ SIĘ ALKOHOLEM. Jak sekcja zwłok wykazała, Ezechiel Migdał, który dnia 21 b. m. zmarł nagle w aresztach policyjnych, zmarł wskutek zatrucia się alkoholem.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

DZIŚ, WE CZWARTEK, o godz. 9 wieczorem, w sali Tow. Lekarskiego ul. Radziwiłłowska 4, wieczorek zapoznawczy słuchaczów W. S. H. Zaproszenia: ul. Kapucyńska 2, sala nr. 33.

NA POSIEDZENIU TOW. PSYCHJATRYCZNEGO we czwartek 25 bm. o godz. 8-ej w sali wykładowej kliniki chorób nerwowych Un. Jag. wygłoszą referaty: doc. Dr Zieliński: „Przypadek schizofrenji w oświetleniu fenomenologicznem", oraz Walerjan Terajewicz: „Badanie nad gruźlicą u psychicznie chorych Zakładu w Kobierzynie".

O WOLNOŚĆ DRUKU. Odczyt pod tym tytułem wygłosi w piątek (26 b. m.) o godz. 7 wieczór w Kollegjum wykładów naukowych, znany literat i publicysta Kazimierz Bartoszewicz. Będzie to bardzo ciekawa i barwna kartka z dziejów polskiego dziennikarstwa, mająca przytem ideowy związek z obecnym zatargiem o wolność prasy. Znajdzie się w niej i echo ze świetnych rozpraw w izbie francuskiej, które w swoim czasie poruszyły całą opinję europejską i wywołały zniesienie cenzury.

KOLLEJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B L. 39), piątek 26 b. m. Kazimierz Bartoszewicz: Wolność druku — kartka z dziejów dziennikarstwa polskiego; sobota 27 b. m. Dr. Ludw. Oberlender: Dzieje osiedlenia żydów w Polsce; poniedziałek 29 b. m. Janina Krzyształowiczowa: Wieczór pieśni Rysz. Straussa i H. Wolfa; wtorek 30 b. m. prof. Uniw. Dr. Michał Siedlecki: Morze jako źródło życia (z obraz. świetl.). Początek o godz. 7 wieczór.

CENTRALĘ TELEFONICZNĄ w Lisiej Górze otwarto i oddano do użytku publicznego.

O CHEMICZNEJ BUDOWIE WĘGLA KAMIENNEGO będzie mówił inż. Dr Doliński w piątek 26 bm. o godz. 7.30 wieczór w Twie Technicznem, ul. Straszewskiego 28.

„ZNACZENIE OGRÓDKA DZIECIĘCEGO W WIEKU PRZEDSZKOLNYM". Na ten temat wygłosi M. Wyrodowa, kierowniczka Wzorowej 4-kl. szkoły powsz. TSL. odczyt w niedzielę 28 bm. o godz. 11 rano w budynku szkolnym, ul. Wolska 19, na który zaprasza się rodziców oraz wprowadzoonych gości.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Dyktator" (popularne).
Piątek: Teatr zamknięty.

REPERTUAR TEATRU POPULARNEGO

Czwartek: „Cnotliwy Baldwin".

REPERTUAR KONCERTOWY

Sobota: Balet Bodenwieser.

—o—

WANDA: „Kadet Marynarki".
REDUTA: „W lwiej klatce".
UCIECHA: „Ulubienica Wiednia".
SZTUKA: „Kawaler srebrnej róży"
PROMIEŃ: Jazzband! Jazzband!
WARSZAWA: „Jej Ojciec... i Głupi na szczęście.
NOWOŚCI: „Kobiety i ich namiętności".
BAGATELA: „Złodziej z Bagdadu".

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Próby z „Akropolis", z udziałem całego personalu z reżyserem J. Sosnowskim i kierownikami poszczególnych działów, dobiegają końca. W rolach głównych ukażą się pp.: Kłońska (Niewiasta z pomnika Ankiewicza, Andromacha, Noc), Hałacińska (Kasandra), Kosmowska (Hekuba), Barwińska (Helena), pp.: Nowakowski (Harfiarz), Socha (Jakób), Surzyński (Hektor), Sawan (Parys), Jednowski (Izaak), Kułakowski (Ezaw), Suchcicki (Wł. Potocki) i inni. Ilustrację muzyczną Bolesława Raczyńskiego uzupełnił autor nowemi partjami wokalnemi. Premjera 29 b. m., w rocznicę powstania listopadowego.

TEATR POPULARNY NOWOŚCI. W przygotowaniu dawno nie grana w Krakowie operetka „Baron Kimmel" w doskonałej obsadzie. Przemiła operetka „Orłow", która odniosła tak niebywały sukces, wraca w poniedziaek 29 bm. na afisz z występami najwybitniejszych sił teatrów lwowskich, p. Grabowskiej, primadonny teatru lwowskiego, p. Rylskiej, najlepszej wodewilistki i p. Kuligowskiego, reżysera i tenora teatrów lwowskich.

Od Administracji.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty za miesiąc grudzień celem uregulowania nakładu, w tym celu załączamy czeki P. K. O. do numeru dzisiejszego.

Kino.

Z kin krakowskich.

Kino „Wanda" daje „Kadeta Marynarki" wytwórni Metro Goldwyn Mayer, ze znanym amantem Ramonem Novarro. Obraz sam błahy w treści (miłość kadeta do siostry swojego kolegi), nie daje nawet pola do wygrania się rasowemu Meksykańczykowi, o ślicznych, pełnych wyrazu oczach. Novarro, doskonale zbudowany, sportowiec i potomek Azteków, główny bohater głośnego filmu „Ben Hur", przedstawił się mało interesująco w ramach przeciętnego obrazu.

W kinie „Reduta", specjalizującem się (słusznie zresztą) w filmach sensacyjno-awanturniczych, oglądamy drugą połowę kilometrowego filmu p. t. „W lwiej klatce". Przez 18 aktów zostało zabitych około 100 osób w rozmaity wyrafinowany i mniej wyrafinowany sposób; zaś życie głównego bohatera i bohaterki tej straszliwej epopeji 50 razy znajdowało się w niebezpieczeństwie śmierci. Po szeregu ścinających krew w żyłach, ale groteskowo nieprawdopodobnych tarapat, film dochodzi do końca — do przystani małżeńskiej. (mafarka)

Życie gospodarczo-społeczne.

Przesyłki pocztowe z darami zwolnione od cła.

Jak wiadomo, władze skarbowe zarządziły celem uproszczenia odprawy celnej przesyłek z Ameryki z darami, podlegających zwolnieniu od cła, aby wyniki rewizji na tego rodzaju przesyłki pocztowe sporządzane były bez wyszczególnienia odnośnych pozycyj taryfy celnej, oraz obliczania przypadających należności celnych z zaznaczeniem jedynie w treści, że przesyłka zawiera używane przedmioty i podlega uwolnieniu od cła po wykonaniu przez stronę odnośnych warunków. Wobec tego urząd pocztowo-celny Toruń 2 będzie dołączał do dokumentów przewozowych każdej takiej przesyłki objaśnienie, w jaki sposób winni się starać adresaci paczek amerykańskich z darami o zwolnienie tych paczek od cła.

Poszczególne urzędy pocztowe otrzymały polecenie z Dyrekcji, by po nadejściu takiej paczki zawiadomiły natychmiast adresata o tem, pouczając go na podstawie tego objaśnienia, jak ma się postarać o zwolnienie od cła z nadesłanej paczki. Po wykonaniu wymienionych w dołączonem objaśnieniu warunków nastąpi zezwolenie wydania paczki, którą należy wstrzymać w oddawczym urzędzie pocztowym aż do zarządzenia z urzędu celnego w Toruniu.

—oOo—

Przed wprowadzeniem Izb handlowych w całej Polsce.

Sprawa reorganizacji Izb handlowych i przemysłowych **weszła obecnie w stadjum realizacyjne.**

Ministerstwo przemysłu i handlu rozesłało już zainteresowanym organizacjom gospodarczym projekt odnośnego rozporządzenia, gdyż, jak wiadomo, sprawa Izb ma być rozstrzygnięta w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzpltej. Projekt ten nie ma charakteru definitywnego, gdyż będzie służył za podstawę dyskusji na specjalnie w tym celu zwołanej konferencji w dn. 6 grudnia.

W fakcie tym należy widzieć zwycięstwo idei, że najracjonalniejszą formą reprezentacji interesów gospodarczych są Izby, a nie organizacje zawodowe, czemu znowu bardzo ostro przeciwstawiał się „Lewiatan".

Można było jednak z góry przewidzieć, że kampanja „Lewiatana" skończy się fiaskiem, gdyż konstytucja przesądziła sprawę na korzyść Izb.

Wspomniany projekt dyskusyjny **nie uwzględnił również innego postulatu „Lewiatana".** Ten bowiem widząc bezowocność swoich zabiegów w kwestji zasadniczej, wysunął koncepcję, **aby pewną część członków Izby mianowały organizacje zawodowe sfer gospodarczych.**

Rząd jednak stanął na gruncie pełnej wybieralności, a „Lewiatanowi" poszedł o tyle na rękę, że w dekrecie dyskusyjnym przewidziano wybór **pewnej część członków Izby z pośród kandydatów przedstawionych przez zrzeszenia gospodarcze.**

Jakkolwiek projekt powyższy jest tylko materjałem dyskusyjnym, nie mniej przesądza on do pewnego stopnia samą organizację.

Dalszy rozwój sprawy pójdzie już w tempie znacznie szybszem, tak, że już w początkach przyszłego roku nastąpi definitywne ukonstytuowanie się Izb. **(m.).**

—o—

Brak wagonów będzie usunięty.

Ministerstwo komunikacji zapowiada, iż w najbliższym czasie **zniknie głód wagonów** na skutek ponownego dostarczania przez Niemcy wagonów, jakoteż **wypożyczenia trzech tysięcy wagonów belgijskich.**

Dzienny naładunek wynosi obecnie we wszystkich zagłębiach około 7 tysięcy wagonów 15-tonowych.

Ogólny naładunek dzienny koleji państwowych wynosi około 23 tysięcy wagonów.

—o—

Nowe giełdy drzewne

powstaną we Lwowie i w Warszawie.

Na ostatniem ogólnem zebraniu członków giełdy drzewnej w Bydgoszczy, prezes rady giełdy p. Podczaski zwrócił uwagę na to, że od połowy bież. roku mają dostęp do giełdy także firmy zagraniczne, co zwłaszcza po zawarciu traktatu handlowego z Rzeszą niemiecką, będzie miało dla dalszego rozwoju giełdy bardzo duże znaczenie.

Sprawą utworzenia dalszych giełd drzewnych w Polsce zajmowała się rada giełdy drzewnej w Bydgoszczy. Rada zajęła życzliwe stanowisko wobec projektów **założenia giełd drzewnych w Warszawie i Lwowie**, albowiem sądzi, że w ten sposób możliwem będzie przeprowadzenie organizacji wewnętrznego rynku drzewnego, zaś współpraca poszczególnych giełd wogóle wpłynie na zwiększenie obrotów giełdowych.

—o—

Zakup koni dla wojska.

Do końca b. r. władze wojskowe kupować będą konie w wieku od 3 i pół do 6 lat pochodzenia szlachetnego (rasowe). Konie kupowane będą za gotówkę i czeki od hodowców, jak również od pojedynczych właścicieli koni. Przedstawiający konie do sprzedaży, obowiązani są posiadać zaświadczenia od wójta (magistratu), że gmina lub miejscowość, z której koń pochodzi, wolna jest od zarazy. Do miejscowości, z której przedstawiona będzie do sprzedaży większa ilość koni, delegowane będą komisje remontowe.

—o—

Decydujące obrady nad kartelem naftowym.

W dniu dzisiejszym rozpoczną się znowu w Krakowie obrady kartelu naftowego. Przedmiotem konferencji będzie w pierwszym rzędzie sprawa **przedłużenia kartelu na lat 5**, a następnie ustalenie wytycznych t. zw. polityki naftowej w Polsce. Wyrazem tego ma być utworzenie wspólnego biura zakupu ropy i sprzedaży produktów naftowych.

Podatki.

Reforma podatku dochodowego.

Podatek majątkowy bez zmiany.

Jak nas informują z kół Ministerstwa Skarbu, **nowelizacja ustawy o podatku dochodowym** polegać będzie na tem, że podatek ten składać się będzie 1) z podatku cząstkowego, obciążającego dochody podatnika z poszczególnych źródeł, 2) z podatku ogólnego, uzupełniającego, któremu podlegać będzie łączna kwota wszystkich dochodów podatkowych. Liczba płatników podatku dochodowego wzrośnie mniej więcej w dwójnasób.

W sprawie nowelizacji podatku majątkowego Ministerstwo Skarbu w tej chwili nic nie przedsięweźmie.

KRZYWDZĄCE WYMIARY PODATKOWE SPOWODOWAŁY INTERWENCJĘ MINISTERSTWA SKARBU.

Ministerstwo skarbu rozesłało do wszystkich urzędów skarbowych **okólnik w sprawie podatku dochodowego.** Mianowicie w ostatnich czasach otrzymało ministerstwo **wiele skarg na wymiar podatku dochodowego przez władze skarbowe.** Również i centralne organizacje kupieckie wskazały w szeregu memorjałów, że miejscowe władze skarbowe nie uwzględniają absolutnie przewidzianych w ustawie o podatku dochodowym ulg dla różnych kategoryj płatników. W szczególności nie są brane w rachubę okoliczności rodzinne płatników, przez co doprowadza się do tego, że **większość nie jest w stanie płacić nakładanego podatku dochodowego.**

W nowym okólniku ministerstwo **zwraca uwagę urzędom podatkowym na odpowiednie ustępy ustawy i domaga się od nich, aby stosunek do ludności był liberalniejszy niż dotychczas, zarówno przy wymiarze podatku, jak i przy rozpatrywaniu rekursów.**

ODWOŁANIE OD PODATKU OBROTOWEGO.

W myśl nowych zarządzeń władz skarbowych, wszelkie odwołania od wymiaru podatku obrotowego, muszą być przez komisję odwoławczą dokładnie brane pod uwagę, przyczem o ile płatnik w odwołaniu wskazuje jakiś błąd, na którym opierała się komisja szacunkowa, to komisja odwoławcza musi sprawę tę dokładnie zbadać.

O ile płatnik w odwołaniu **kwestionuje źródło**, na którem opierała się komisja szacunkowa, np. co do ilości transportów kolejowych, liczb otrzymanych z banku, poczty i t. p., to komisja odwoławcza musi dokładnie jeszcze raz sprawdzić w tych samych źródłach czy nie zaszła pomyłka. Według nowego zarządzenia, komisje odwoławcze będą o wiele dokładniej traktowały odwołania płatników i przed wydaniem decyzji sprawdzać będą różnice, jakie powstały między orzeczeniem komisji szacunkowej, a odwołaniem podatnika.

—oOo—

W sprawie wymiany akcyi Banku Pol.

W związku z notatką, jaka ukazała się przed kilku dniami w sprawie wymiany akcyj imiennych Banku Polskiego, która wywołała pewne nieporozumienia, podajemy tekst odnośnego artykułu zmienionego statutu.

Akcje Banku są imienne. Każdą wydaną akcję imienną wpisuje się do prowadzonej przez Bank księgi akcjonarjuszów z oznaczeniem imienia i nazwiska, miejsca zamieszkania i zawodu właściciela.

Akcje Banku winny być opatrzone numerami porządkowymi, pieczęcią Banku i podpisami: prezesa Banku, dyrektora i skarbnika. Podpisy mogą być wykonane sposobem graficznym.

Na podstawie uchwały Rady Banku mogą być wydane akcje zbiorowe.

Za zgodą prezesa Banku **akcje imienne mogą być zamieniane na akcje na okaziciela, jednakże tylko w odcinkach nie wyższych nad 10 akcyj**, przyczem ogólna ilość akcyj na okaziciela nie może przekraczać 15 proc. kapitału zakładowego Banku.

—oOo—

Akcje zniżkują.

Rynek akcyjny zdaje się wchodzić w okres zniżki. Dzień wczorajszy nie przyniósł żadnej zmiany w dotychczasowej sytuacji. Obroty nadal znikome.

Pewnym popytem cieszyły się jedynie **papiery cięższe**, jak Zieleniewski, Górka i Chybie. Tendencja zasadniczo słabsza. Analogiczną sytuację obserwujemy i na pogiełdziu. **Zwraca uwagę zniżka Jaworzna**, jedynie Lokomotywy lekko zwyżkowe.

Z nowości przychodzi zanotować wprowadzenie notowań listów zastawnych **Banku Krajowego, Hipotecznego i Tow. Kred. Ziemskiego.**

Płacono: Bank Przemysłowy 16 gr., Bank Małopolski 25 gr., Tohan 24 gr., Pharma 92 gr., Zieleniewski 12.70 zł., Górka 18 zł., Elektrownia 18.20 zł., Chybie 7.85 zł., Jaworzno 14.10 zł., Lokomotywy 1.90 zł., **4 i pół proc. listy Banku Krajowego a 1000 kor. — 3.50 dol., 4 proc. listy Banku Krajowego a 1000 kor. — 3.50 dol..**

4 i pół proc. listy Banku Hipotecznego a 1000 kor. — 3.35 dol.

Listy zastawne Tow. Kred. Ziemsk. o 1000 koron — 1.90 dol.

Dolar w Krakowie 9—9.01 zł., tendencja więc nagół utrzymana, podczas gdy w Warszawie wystąpiła lekka zwyżka, co stoi w związku z zaniedbaniem rynku akcyjnego przez spekulację. Odchylenia jednak od poziomu urzędowego są tak drobne, że na podkreślenie zasługuje jedynie sam fakt wzmocnienia się tendencji przy efektywnym dolarze.

Notowania warszawskie obracały się w następujących granicach: Dolar efektywny prywatnie 9.88½, oficjalnie 9.88 zł., czeki 9 zł.

Frank francuski dalej zniżkowy, w złotych kalkuluje się on na 31.60 zł. za 100.

KAZIMIERZ N. GOŁBA.

Obodrycka legenda.

Gen. Malczewskiemu poświęcam.

Żył zasię w leśnych nad Łabą ostępach król chrobry, Bojomira imieniem zwany, wszystką Obodrytów ziemicą władnący. Daleko bieżała jego sława. Gęślarze w pieśniach ja nieśli przez cały słowiański kraj, od świętej Swantewitowej Rugji, poprzez sąsiednich Lutyków i Weletów dzierżawy aże hen! poza góry i rzeki, mokradła i lasy, na Łużyczan, Ślężan i Polan warowne grodziszcza. Na dźwięk jego rogu drżały wojowniki saksońskie i w popłochu gnały w puch rozproszone, bez walki rozbite. Posłyszał o nim w kwedlinburskiem zamczysku sam cesarz rzymski i zacisnął prawicę na miecza swego rękojeści. Bojomirowe woje toporami wycięły jego pancerne rycerstwo, hufy całe, iże świadek z klęski nie uszedł. Brew zmarszczył chrześcijański mocarz — bezsilnie. Bo zbyt możny był obodrycki lud, w grzęzawiska niedostępne zaszyty, i zbyt wielka jego potęga.

Aliści znalazł się jeden z Bojomirowych wojewodów, Radogar, który z kniaziów plemiennych się wiódł i przenieść nie mógł jego władania a sławy. Duszę paliło mu jego imię, a moc kusiła serce dzikie, krwie żądne. Zebrał tedy poddane sobie wojowniki. I rzekł im:

— Na toże nam Bojomir z pazurów wydarł ojczyców włość, by nas w niewolniki swoje zamienić i do nóg swoich zgiąć? Na toże wy, jak psy, lejecie krew a ścierwa swe krukom dajecie na żer, by on we chwale urastał i na wszystkiej obodryckiej dziedzinie sam jeden był pan? by sam na klejnociech się puszył, i my z niezgorszej krwie, nie równi mu byli poddani? Zaliż nam czekać a słuchać? O nie! Na Swantewita! na Swarożyca i Peruna! Nie łaby my, ani dziewki, jeno męże mocarne a chrobre! Zwalim to hardo bożyszcze, ziemicę naszą oczyścim i wyzwolim. Nie słuchać będziem a władać! My woje zbrojne, hej! nuże!

Mówił, jak Swantewita wróż. Posłuchali.

Ujęli toporów brzeszczoty, łuki, włócznie, oskardy, miecze żelazne i dzid drewniane ratyszcza. Ławą ruszyli na Bojomirowe grodziszcze, ostrokołem i mokradłami warowne. Radogar ich wiódł wojewoda. Przywódcom innym wici rozesłał mnogie, na kneziowską krew dziadów i własne zasługi się klnąc, by mu z pomocą spieszyli i przeciw panu swemu a królowi. Ruszyło się k'niemu, co buntowne było a zdradzieckie, co przenieść nie mogło, iż był nad nimi jeden prawowity pan a władca mocarny.

Dzielnie się bronił z wierną drużyną Bojomir. Zaskoczona w nocy załoga, zwarła się z napastnikami, gdy już przebyli rozlewne bagnisko i bronę toporami rąbali, gdy ze wszech stron równocześnie na ostrokół, na ściany i zawory się darli. Nie mogąc odpowiadać na strzały, jak grad gęste, z warczących cięciw miotane, ani utrzymać się przy palisadzie dla sił własnych szczupłości, cofali się obrońcy krok za krokiem, pierś w pierś bijąc się zaciekle. Padali pod ciosami przemocy, jak muchy, Krew chlupała pod nogami walczących, w ziemię wsiąknąć nie mogąc. Znikały Bojomirowe wojowniki, ale nie poddawał się, o łaskę nie prosił żaden! Komu odrąbano prawicę, w lewicę chwytał broń i bił się dalej, do ostatniego tchu, póki w krwi się kałużę nie zwalił. Do nogi wycięli ich obodryccy bracia, Radogarowi zdrajce. Bojomira, który w zbroicy na czele swoich się bił, z nóg zwalono u węgła samego dworzyszcza, w chwili, gdy zdradzieckiego wojewodę Zbiruta, mieczem własnym pchnął w serce.

Nie zwolił zabić chrobrego króla a pana zwycięski Radogar. Skopał jeno i oplwał go sam. Dał też na zniewagę żołdactwu. Potem shańbionego i omdlałego do lochu ciemnego zawlec kazał i tam go osadził, sądu żadnego nie czyniąc.

I wołały nań wojów rzesze, by się ogłosił ich królem! Nie słyszał zasię krzyku obodryckiego ludu, co za dawnym poruszył się władcą.

Lecz odrzucił królestwo Radogar. Nie tego pragnął. Nie znał się na władaniu potężnem. Podzielił obodrycki kraj pomiędzy wojewody buntowne i jeno wdzięczność o posłuch sobie nakazał, jako że najsilniejszy był z wszystkich. Rzekł im, iż kraj oczyścił i wyzwolił.

I kazał budować sobie posąg z drzewa dąbrowy i piaskowcowego zlepiszcza na podobieństwo tych, co stały pod pułapami gontyn, jak Swantewita w Arkonie lub Swarożyca w Radgaście.

Na chwałę nieśmiertelną, na wieki potomne!

Z dalekich krain mistrzów przesławnych sprowadził, z Hamburga, aże, od wieczystych wrogów. I z mnogą robotników rzeszą wzięli się do pracy. Na wzgórzu lesistem, nad brzeg morza sinego wyrosłem, na uroczysku zaklętem dźwigać jęli budowlę ku czci Obodrytów pana a bożyca, Swantewitowego syna samego. Na wozach, w pięć par wołów zaprzężnych, zwożono głazy i złomiszcza olbrzymie, z kamiennych łożysk wybrane. Ciosano je i obrabiano narzędziami, jakich nie znały obodryckie woje. Wióry leciały z kamienia, jak ze śniatów drzewnych w rąbaniu.

(Dokończenie nastąpi).

Z ostatniej chwili.

Obrady III. Międzynarodówki.

Warszawa. (Telef. wł.). W poniedziałek wieczorem 22 b. m. na Kremlu w Moskwie została otwarta 7-ma sesja Komitetu Wykonawczego III. Międzynarodówki. Posiedzenie, w którem wzięło udział 52 delegatów komunistycznych, zagaił Bucharin, poczem przemawiali delegaci chińscy, delegat japoński i angielski. Po sprawozdaniu Bucharina dokonano wyborów. Do prezydjum wybrano Bucharina, Stalina, Manuilskiego, Klarę Zetkin, Katajamę, Thaelmana, Kolarowa i Boszkowicza, do sekretarjatu Smerala, Murphy'ego, Pjatnickiego, Ercolli'ego i Dmitrowa. Przyjęto następnie porządek dzienny, który przewiduje: 1) Omówienie międzynarodowego położenia i nowych zadań międzynarodówki komunistycznej, 2) Rozwiązanie zagadnień, które wyłoniły się wewnątrz rosyjskiej partji komunistycznej, 3) Sprawa angielskiego strajku, 4) Zagadnienie chińskie, 5) Ruch agrarny i 6) Działalność komunistyczna w okręgach przemysłowych.

Przemówienie Bucharina.

Moskwa. (AW.). Na inauguracyjnem posiedzeniu 7-mej sesji rozszerzonego plenum Komitetu Wykonawczego III. Międzynarodówki, słowo wstępne wygłosił Bucharin, przewidziany na stanowisko prezesa Komiteu Wykonawczego, na miejsce Zinowjewa. Scharakteryzował on ogólny rozwój komunizmu światowego w r. bież., podkreślając, iż wobec wypadków w Chinach, strajku górników w Anglji i ostatniego powstania przeciwko rządom holenderskim na Jawie, niema mowy o zaniku ruchu rewolucyjnego na kuli ziemskiej. Specjalną uwagę zwrócił Bucharin na ruch rewolucyjny w Chinach, mający świadczyć o stałej i ukrytej walce, jaka toczy się między kapitalizmem i masami pracującemi. Wypadki chińskie, zdaniem Bucharina, zaważą w przyszłości na całej walce komunizmu przeciwko kapitalizmowi. Sprawozdanie przyjęto jednogłośnie do wiadomości.

Rząd angielski odrzuca projekt trybunału rozjemczego?

Londyn. (PAT) Koła urzędowe komunikują, że rząd brytyjski odrzuca projekt utworzenia trybunału rozjemczego dla przemysłu węglowego, chociaż niektórzy z ministrów, w szczególności kanclerz skarbu Churchill, są życzliwie usposobieni do tego projektu. Sprawą tą zajmie się gabinet na posiedzeniu jutrzejszem.

Coraz więcej górników pracuje.

Londyn. (PAT.). Liczba górników pracujących w dniu dzisiejszym wynosi 410.502, wykazując wzrost o 20.121 górników w porównaniu z dniem wczorajszym.

—oOo—

Ile winny państwa Anglji?

Londyn. (PAT.). Według sprawozdania, wygłoszonego w parlamencie przez sekretarza stanu Mac Neilla, zobowiązania wojenne państw obcych względem Wielkiej Brytanji, przedstawiają się obecnie jak następuje: Rosja 794,500.000 funtów. Portugalja 23,500.000 Grecja 21 milj., Litwa 348.000, Jugosławja łącznie z długami powojennymi 34 milj. funtów i Austrja łącznie z długami sanacyjnymi 12 milj. Z państwami powyższemi nie zawarto jeszcze porozumienia w sprawie konsolidacji tych długów.

Ostra nota Stanów Zjednoczonych do Meksyku.

Waszyngton. (PAT.). Opublikowane przez departament państwowy noty w sprawie nowych ustaw meksykańskich, wywołały w dobrze poinformowanych kołach wrażenie, że Stany Zjednoczone zamierzają zająć w tej kwestji stanowisko nieustępliwe, a nawet mają zamiar odwołać swego ambasadora. Departament państwowy opublikował te noty bez komentarzy, jednakże ton, w jakim one są utrzymane, jest niejako ostrzeżeniem dla Meksyku w tym kierunku, że stosunki dyplomatyczne zostałyby naruszone, gdyby rząd meksykański pozbawił obywateli amerykańskich praw.

B. prezydent Meksyku za wolnością religji.

„Corriere d'Italia" donosi z Meksyku: Ruch powstańczy na granicy północnej Meksyku zdaje się mieć charakter demonstracji przeciw nieprzejednanemu stanowisku prezyd. Callesa w stosunku do katolików. Na czele ruchu znajduje się gen. Huerta, b. prezydent republiki, szef partji liberalnej, który uchodzi również za obrońcę wolności religijnej.

Na skutek manifestu gen. Fernandeza, najzagorzalszego stronnika gen. Huerty — 20 tysięcy ludzi skupiło się około osoby naczelnika liberałów, pod którego rozkazem znajdują się także plemiona indjańskie Yaquis.

Trzeba przedłużyć moratorium.

Warszawa. (Telef. wł.) Dn. 1 stycznia upływa termin moratorjum dla długów hipotecznych, które podlegają przerachowaniu na zasadzie dekretu Prezydenta Rzplitej z 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych oraz moratorjum dla innych zobowiązań niehipotecznych, o ile podpadają pod to rozporządzenie.

Powyższy termin był ustalony w przewidywaniu, że do r. 1927 sytuacja gospodarcza ulegnie gruntownej poprawie, że podatek majątkowy zostanie całkowicie ściągnięty, a na rynku pieniężnym nastąpi całkowite odprężenie. Ponieważ te przewidywania nie spełniły się, koniecznem jest dalsze moratorjum i ono właśnie jest przedmiotem rozpraw.

P. Piłsudski konferuje z p. Kościałkowskim

Warszawa. (AW.) W dniu wczorajszym p. premjer Piłsudski odbył dłuższą konferencję w Belwederze z prezesem Klubu Pracy, pos. Kościałkowskim. Konferencja tyczyła się ogółem sytuacji parlametnarnej, oraz budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Min. Spr. Wojskowych.

Krassin zmarł.

Londyn. (PAT.). Pełnomocnik rządu sowieckiego Krassin, zmarł.

Stanowisko min. Czechowicza zachwiane?

Warszawa. (AW) Wczorajszy „Robotnik" donosi, że sfery gospodarcze wywierają nacisk w kierunku wycofania z rządu ministra skarbu p. Czechowicza i zastąpienia go przez osobę, którąby w wyższym stopniu posiadała zaufanie organizacyj kapitalistycznych. Akcją tą — wedle doniesień dziennika — kieruje p. Wierzbicki, który liczy się z prawdopodobieństwem jej powodzenia.

Mówi się i o innych zmianach w rządzie.

Warszawa. (AW) W ciągu dnia wczorajszego w kołach dyplomatycznych pojawiły się pogłoski o mających nastąpić niebawem zmianach w rządzie. Wedle tych pogłosek, najbardziej zachwiane ma być stanowisko ministra spraw wewnętrznych, ministra skarbu, oraz ministra przemysłu i handlu. Jako nowe osobistości, któreby miały być wciągnięte, wymieniają: p. Lednickiego na stanowisko ministra spraw wewnętrznych i p. Wierzbickiego na stanowisko ministra przemysłu i handlu. Pogłoski — jak dotychczas — nie znajdują potwierdzenia.

O ordynację wyborczą dla rad powiatowych.

OBRADY KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ.

Warszawa. (Telef. wł.). Komisja administracyjna Sejmu obradowała nad ustawami samorządowemi. Clou posiedzenia stanowiło oświadczenie przedstawiciela Minist. Spraw Wewnętrznych Weisbroda, iż rząd będzie z komisją współpracował i w najbliższym czasie zgłosi swoje wnioski.

Następnie komisja obradowała nad ordynacją wyborczą dla rad powiatowych. Przyjęto postanowienie, iż wybory odbywają się za pośrednictwem rad gminnych w specjalnych okręgach wyborczych, na które powiaty zostałyby podzielone.

We czwartek i piątek komisja będzie w dalszym ciągu obradowała nad wnioskami wyłonionej na dzisiejszem posiedzeniu specjalnej podkomisji.

Na początku obrad przedstawiciel żydów pos. Inser i przedstawiciel mniejszości, pos. Jeremicz, zgłosili wnioski o przerwanie obrad, a gdy one upadły, oświadczyli, że uchylają się od obrad, a pozostają na posiedzeniu jedynie w charakterze obserwatorów. Pomimo tej zapowiedzi przedstawiciele mniejszości brali udział w dyskusji i stawiali wnioski, a nawet pos. Inser przyjął wybór do podkomisji specjalnej.

—oOo—

Budżet M. S. Wew.

w komisji budżet. Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.) Na sejmowej komisji budżetowej omawiano w dalszym ciągu budżet M. S. Wewn. Na początku posiedzenia wicemin. Jaroszyński scharakteryzował prace M. S. Wewn. i odpierał wysunięte zarzuty. Liczba urzędników przeniesionych w stan nieczynny, wynosi: w centrali 16 na 64 zredukowanych i 16 w województwach i powiatach na 700 zredukowanych. W komisji administracyjnej podejmie M. S. W. prace dla wyjścia z sytuacji. W dyskusji szereg pozycji budżetu pozmieniano naogół jednak nieznacznie (redukcje wynoszą sumę 1.080 tysięcy zł.).

Rząd wyda dekret o ochronie pracy.

Warszawa. (AW.) Na komisji ochrony pracy, na której miano rozważać projekt interpretacji ustawy o ochronie pracy, przedstawiciel rządu złożył oświadczenie, że rząd zamierza wydać w tej kwestji ustawę w drodze dekretu.

Warszawa. (AW.) Przybył do Warszawy poseł polski w Rydze, p. Łukaszewicz, który przyjęty został przez min. spraw zagr. p. Zaleskiego. Na konferencji z min. Zaleskim omawiano sytuację polityczną w państwach nadbałtyckich w związku z prowadzonemi przez Finlandję, Estonję i Łotwę rokowaniami o traktat reasekuracyjny ze związkiem sowieckim.

Po zamknięciu kroniki.

10-lecie działalności Komitetów parafjalnych.

Wczoraj wieczór odbyło się w Krakowie w sali Tow. Ubezpieczeń przy ul. Basztowej 8 posiedzenie Zarządu Komitetów parafjalnych opieki nad ubogimi z okazji 10-lecia pracy Komitetów. Zebraniu przewodniczył Książę Metropolita Sapieha, przemówienie wygłosił ksł prof. Dr Michalski. Szczegółowe sprawozdanie z 10-letniej działalności Komitetów zamieścimy w jutrzejszym numerze.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI.

Wczoraj zaszły w Krakowie dwa nieszczęśliwe wypadki, w których interwenjował lekarz Pogotowia. I tak 3-letnia dziewczynka Stanisława Uruszczak, bawiąc się na ul. Salinarnej, wpadła pod przejeżdżający tramwaj i doznała złamania podstawy czaszki. — Piotr Fior, robotnik z Ludwinowa, zatrudniony przy ładowaniu pakunków w przystani Żeglugi, podszedł nieostrożnie pod stos paczek, trącił je, które spadły i złamały mu prawą rękę. Ofiary wypadku przewiózł lekarz do szpitala.

Z sali sadowej.

Rok więzienia za zabójstwo.

Wczoraj zakończyła się w sądzie okr. karnym w Krakowie odraczana dwukrotnie rozprawa przeciw Antoniemu Włodarskiemu z Woli Justowskiej, oskarżonemu o zabójstwo dokonane podczas asenterunku na pl. Jabłonowskich w Krakowie na osobie poborowego Kobieli. Zeznania świadków stwierdziły, że zajście miało miejsce podczas kłótni między rekrutami z Woli Justowskiej a rekrutami z Woli Duchackiej. Włodarski, ścigany przez podchmielonego Kobielę, odwrócił się i pchnął go nożem w pierś, raniąc go śmiertelnie. Trybunał zasądził zabójcę na 1 rok ciężkiego więzienia. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Droździkowski, wotowali s. s. o.: Tomaszewski i Sośnicki, oskarżał prok. Dr Stawarski.

Prezesowi Łasińskiemu podwyższono karę do roku.

Jak się dowiadujemy, sąd najwyższy zmienił częściowo wyrok zapadły w sądzie krakowskim w marcu b. r. w sprawie nadużyć w krakowskim oddziale Izby Kontroli Państwa. Były prezes, Mieczysław Łasiński, skazany wyrokiem I. instancji za zbrodnię sprzeniewierzenia na 6 miesięcy więzienia, został przez sąd najwyższy zasądzony na 1 rok ciężkiego więzienia. Kara, nałożona na b. skarbnika Izby Bilińskiego w wysokości 1 roku więzienia, została przez sąd najwyższy zatwierdzona. Wobec prawomocności tego wyroku, obaj zasądzeni rozpoczną w najbliższym czasie odsiadywać karę.

Sport.

Niespodzianka w Warszawie.

Polonia pokonała Wartę 5:1 (4:0). — Zmiana w tabeli mistrzostwa Polski. — Polonia zyskuje dwa cenne punkty. — Świetna gra Zimowskiego i Tupalskiego. — Warta zrezygnowana.

Zwycięstwo mistrza okręg. warszawskiego Polonii było nieoczekiwane. Podczas matchu kontuzjonowano Bulanowa II. Mimo to Polonia choć gra w dziesiątkę — zwycięża. Bramki dla niej zdobywają świetnie usposobieni w tym dniu: Zimowski (2) oraz Tupalski (3). Polonia zresztą nie miała wcale słabych punktów. Wszyscy grali w niej ponad zwykłą formę. Warta upadła na duchu. Honorową bramkę zdobył dla niej Przybysz.

W tabeli mistrzostw — zmiana!... Pogoń ma 4 punkty, Polonia 3. Przyszła niedziela zadecyduje już ostatecznie o zdobyciu tytułu mistrza Polski na rok 1926/7. Zmierzą się w ten dzień Pogoń z Polonią, aby dokończyć 45-minutową dogrywkę, przerwaną — jak wiadomo — z powodu fatalnej aury we Lwowie, po pauzie w stosunku 1:0 dla Pogoni. Szanse zwycięstwa posiada zatem Pogoń — lecz Polonia robi teraz tak wiele niespodzianek!... Wynik 45 minutowej gry — zależeć będzie w znacznej mierze od szczęścia!...

Ruch wydawniczy.

„PRZEGLĄD POWSZECHNY“ przynosi w numerze listopadowym kilka artykułów poświęconych św. Stanisławowi Kostce. Ks. Rostworowski przedstawia dzieje starań o beatyfikację Świętego, ks. Kuryłowski daje przekład ody M. Sarbiewskiego do św. Stanisława Kostki z r. 639. Dalej znajdujemy urywek z pięknej książki Zofji Kossak-Szczuckiej p. t. „Z miłości“. Ks. Stanisław Podoleński rozpatruje kwestję kultu św. Stanisława, jako „Wodza polskiej młodzieży”.

Prof. Kucharzewski kończy swe studjum p. t. „Aleksander II“, analizujące charakter cara i jego rządów. P. Kliszewicz w dalszym ciągu swej rozprawy na temat „Średniowiecze a teraźniejszość“ wykazuje wyższość światopoglądu chrześcijańskiego nad ewolucyjno-monistycznym i przedstawia ujemne wpływy tego drugiego w prawodawstwie, świecie stosunków społecznych i t. d. Resztę zeszytu wypełniają przegląd piśmiennictwa (między innemi pochlebna ocena „Sadu w środku miasta“ J. Stępowskiego) i sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego. Z artykułu „Religja Shakespeare'a” dowiadujemy się, że genjalny dramaturg był — przynajmniej zewnętrznie — katolikiem.

„DZIŚ I JUTRO“. Doskonale redagowany dwutygodnik dla młodzieży żeńskiej (Kraków, Starowiślna 3), zawiera w nr. 20-tym wiersz p. t. „Chrystus-Król“ i artykuł o św. Stanisławie Kostce; dalej z okazji 10-tej rocznicy zgonu autora „Trylogji“ znajdujemy wiersz (p. R. Świtycz), oraz dwa artykuły o zasługach Sienkiewicza i o o „świecie niewieścim“ w jego twórczości. Następnie przynosi pismo parę przystępnych szkiców z dziedziny nauki, powieść p. Reuttówney pt. „Po świetlistej drodze“, obszerny dział „gawęd przyjacielskich“, korespondencyj, poradnik gospodarczy, przegląd książek i czasopism, kronikę, łamigłówki i t. p. Pismo bardzo starannie redagowane i wydawane, ozdobione zawsze mnóstwem ilustracyj, powinno znaleźć wśród młodzieży żeńskiej jak najwięcej czytelniczek.

KS. JAN PIWOWARCZYK: „Oddziaływanie dzisiejszych stosunków w świecie pracy na życie religijne i moralne robotnika“. (Referat wygłoszony na Zjeździe katolickim w Krakowie).

Broszurka ks. Piwowarczyka jest zwięzłem, ale doskonałem ujęciem położenia religijnego i moralnego warstwy robotniczej w Polsce. Autor wykazuje, że katolicyzm polskich mas robotniczych jest powierzchowny, tradycjonalny i tem należy tłomaczyć postępy socjalizmu i komunizmu, oraz upadek moralności indywidualnej i rodzinnej. Przyczyną tego niepokojącego stanu są: czynniki materjalne (nędzne zarobki, fatalne warunki mieszkaniowe, niepewność jutra i t. d.) oraz moralne, a więc przedewszystkiem agitacja antyreligijna. Zwalczać należy niebezpieczeństwo przez popieranie Chrześc. Związków zawodowych i zakładanie Stowarzyszeń kulturalno-oświatowych, przez prasę i żywe słowo. Każdy, kto rozumie, że najwyższy już czas przeciwstawić się propagandzie wywrotowej wśród robotników, powinien z broszurką ks. Piwowarczyka gruntownie się zapoznać. Cena 30 gr. Do nabycia w Sekretarjacie katol. Stowarzyszeń robotniczych, Kraków, ul. Potockiego 11.

Rzeczy ciekawe.

Wpływy wysokiej temperatury na wytrzymałość żelaza.

W kołach fachowych jest znany ogólnie fakt, że wytrzymałość żelaza i stali zwiększa się z podwyższeniem temperatury — to znaczy, że im wyższa temperatura, tem większą staje się wytrzymałość żelaza i stali. Rzecz prosta, że teza ta jest ograniczona; jest udowodnione niezliczonemi doświadczeniami, że po osiągnięciu pewnego stopnia temperatury wytrzymałość metalu nietylko nie zwiększa się, ale przeciwnie — maleje.

Na podstawie licznych badań ustalono stopnie przejściowe temperatury, przy których wytrzymałość rozmaitych gatunków żelaza i stali zaczyna się zmniejszać. Czasopismo fachowe „Machinery“ ogłasza następujące rezultaty tych doświadczeń: Żelazo kowalne osiąga swą największą wytrzymałość przy temperaturze 230° C, podczas gdy przy dalszem podwyższeniu temperatury wytrzymałość na ciągliwość i złamanie się zmniejsza się znacznie w szybkiem tempie. Co do tego temperatura krytyczna stali narzędziowej wynosi 273° C, przy temperaturze 538° C elastyczność stali spada do zera. Natomiast przy żelazie odlewnem zmiana wytrzymałości w granicach powyżej wspomnianych jest nieznaczna.

Radio.

Czwartek, dnia 25 listopada.

Berlin (483.9): 16.30 Fortepian, 17.00 Koncert popoł. orkiestry, 22.30 Muzyka do tańca. — **Budapeszt** (555.6): 16.47 Koncert orkiestry operowej, 20.30 Wieczór klasyków, potem muzyka do tańca. — **Lipsk** (357.1): 12.00 Koncert południowy na fonoli, 16.30 Koncert popołudniowy. — **Monachium** (535.7): 12.15 Trio Eisch, 16.30 Muzyka kameralna, 20.00 Koncert filharmoniczny. — **Praga** (348.9): 11 Koncert południowy, 16.30 Koncert popołudniowy, 20.00 Koncert konserwatorjum. — **Rzym** (422.6): 17.15 Koncert popołudniowy, 21.00 Transmisja z teatru, w antraktach rozmaitości. — **Wiedeń** (517.2): 11.00 Koncert przedpołudniowy, 18.00 Przegląd sportowy, 19.00 Wykład o radjo-antenach, 20.05 Koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej. — **Warszawa** (400): 17.30 Koncert popularny, 19.00 Wykład o Azji, 19.45 Wykład inż. Porębskiego o Flammarionie, 20.30 Koncert. — **Zurych** (500): 15.00 Koncert popołudniowy, 16.00 Koncert.

—oOo—

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.